

• Kierownictwo CRZZ poinformowało dziennikarzy o bieżących pracach ruchu związkowego mających na celu usunięcie dotychczasowych słabości związków zawodowych • Jeżeli dobrze wykorzystamy warunki stworzone ostatnio rolnictwu — do końca 5-lecia zapewni się dostateczne zaopatrzenie ludności w artykuły żywnościowe — stwierdzili uczestnicy wczorajszej narady • PAP opublikował szczegółową ocenę sytuacji gospodarczej w kraju — sytuacja ta jest dość pomyślna, choć nadal występują zjawiska negatywne • Sejm rozpatrzy dziś ustawy związane z gospodarką rolną, zmiany na stanowiskach państwowych oraz sprawy mienia kościelnego na Ziemiach Zachodnich • W Luksemburgu decyduje się sprawa udziału W. Brytanii w EWG.

A Cena 50 gr

Łódź, wtorek 22 czerwca 1971 r.  
Rok XXVII Nr 146 (7118)

# DZIENNIK ŁÓDZKI

## Przywracanie związkom zawodowym ich właściwych funkcji

21 bm. w Warszawie odbyło się spotkanie redaktorów naczelnych i publicystów agencji prasy, radia i TV z kierownictwem polskiego ruchu związkowego. W spotkaniu, któremu przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski, wzięli udział członkowie kierownictwa CRZZ z członkiem Biura Politycznego, przewodniczącym Rady — Władysławem Kruczkiewiczem i kierownikiem Biura Prasy KC — Wiesławem Bek.

Najważniejsze bieżące problemy ruchu związkowego, istotne zmiany w nim zachodzące w ostatnich kilku miesiącach oraz program działania mający na celu dalszą poprawę sytuacji materialnej i społecznej ludzi pracy, przedstawił sekretarz CRZZ — Wiesław Adamski. Podkreślił on, że na tie

grudniowego kryzysu z całą ostrością wystąpiło wiele słabości w polskim ruchu zawodowym. Z tamtych wydarzeń, a także z surowej krytyki załóg robotniczych wobec kierownictwa CRZZ, wyciąga daleko idące wnioski. W przeszłości związki zawodowe — w odczuciu załóg — nazyły często uciążliwą administracją. Dotyczyło to zwłaszcza rozwiązywania, zgodnie z potrzebami załóg, problemów socjalno-bytowych.

Samokrytyczna ocena dokonała na XXI Plenum CRZZ, jak również przyjęty podczas tego plenum program wielokierunkowego działania, ma na celu przywrócenie ruchowi zawodowemu jego właściwych funkcji. Sprzyja temu właściwy klimat wytworzony przez partię.

Sekretarz CRZZ przypomniał następnie wiele przeprowadzonych w ubiegłych tygodniach przedsięwzięć, które w bardzo poważnym stopniu złagodziły szczególnie nabrzmiałe problemy socjalno-bytowe. Na tym jednak nie podał on krytyce postawę niektórych ogniw administracji gospodarczej, nie wprowadzających zmian w stylu pracy. Proces zmian w stylu i metodzie pracy nie został także zakończony we wszystkich ogniwach ruchu związkowego.

Ruch związkowy — zwracając większą niż kiedykolwiek uwagę na sprawy socjalno-bytowe, na higienę i bezpieczeństwo pracy, funkcjonowanie samorządu robotniczego — do

orbity swoich zainteresowań i praktycznych poczynań włączać będzie nadal problemy produkcji, zagadnienia tworzenia dochodu narodowego. Związki zawodowe, stanowiąc jedno z istotnych ogniw ustroju socjalistycznego, nadal będą koncentrować swą uwagę na tworzeniu właściwych warunków dla rozwoju produkcji — umacniania dyscypliny społecznej, poszanowania dla mienia społecznego i dalszego pogłębiania się socjalistycznej demokracji.

Dla załatwienia wielu istotnych spraw zasadnicze znaczenie będzie miał przygotowywany nowy kodeks pracy, który w oparciu o zasadę powszechności określi podstawowe prawa i obowiązki pracowników i pracodawców, zlikwiduje różnice w uprawnieniach pracowników fizycznych i umysłowych. Kodeks pracy, zapewniając załogom i jej organizacjom przedstawicielskim określone uprawnienia w zakresie decydowania o sprawach zakładu pracy, przyczyni się do dalszego umacniania demokracji socjalistycznej w zakładzie, spełniać będzie funkcje wychowawcze.

(Dalszy ciąg na str. 2)

## Dziś posiedzenie Sejmu

Dziś rozpoczyna się posiedzenie Sejmu PRL, które trwać ma dwa dni. Początek obrad — we wtorek o godz. 15.

Zgodnie z porządkiem dziennym — pierwszy punkt dotyczy zmian na stanowiskach państwowych.

Następnie Izba wysłucha informacji ministra handlu wewnętrznego o wykonaniu 60. staw artykułów na rynek w ciągu 5 miesięcy br. oraz o programie działania w tej dziedzinie do końca roku.

W dziedzinie zaopatrzenia rynku w artykuły powszechnego spożycia obserwuje się w br. stopniową poprawę sytuacji i zmniejszenie się skali napięć.

Kolejny punkt porządku dziennego — to pierwsze czytanie projektów czterech ustaw: o ochronie gruntów rolnych i leśnych, o uregulowaniu własności gospodarstw rolnych, o przymusowym wykupie nieruchomości rolnych i o podziale nieruchomości rolnych.

Projekty tych ustaw omawialiśmy w sobotnim „Dzienniku”.

Z kolei Sejm wysłucha sprawozdania Komisji Spraw Wewnętrznych o projekcie ustawy o przejściu na osoby prawne kościoła rzymskokatolickiego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych własności niektórych nieruchomości położonych na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Sytuacja majątkowo-prawna kościoła rzymskokatolickiego i innych związków wyznaniowych nie jest jednolita na całym obszarze PRL. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych korzystają one bowiem z nieruchomości będących własnością państwa, podczas gdy na pozostałych terenach są one z reguły własnością państwa, przeznaczone na cele wyznaniowe. Wobec pełnej integracji Ziemi Zachodnich i Północnych z Małymi, dalsze utrzymywanie tej odrębności prawnej nie jest celowe. Usunięcie jej służyć ma w intencji rządu, który wystąpił z tą inicjatywą, normalizacji stosunków między państwem a kościołami.

Kolejne punkty porządku dziennego — to odpowiedzi na interpelacje oraz powołanie Komisji Drobnej Wytwórczości Spółdzielczości Pracy i Rzemiosła i zmiany w składzie komisji sejmowych.

# 24 godziny

## NA ŚWIECIE

S. TREPCZYŃSKI  
W BELGRADZIE

W poniedziałek przybyła do Belgradu delegacja MSZ PRL z wicemin. tego resortu Stanisławem Trepczyńskim na czele. W Jugosławii delegacja przeprowadzi konsultacje z delegacją Sekretariatu Stanu do Spraw Zagranicznych Jugosławii.

SĄD APELACYJNY USA,

który miał wczoraj rozpatrzyć wniosek rządu, domagający się zakazu dalszego publikowania przez „New York Times” tajnych dokumentów Pentagonu n/ interwencji Stanów Zjednoczonych w Wietnamie, postanowił odroczyć wydanie decyzji w tej sprawie do środy.

SOLDATESKA IZRAELSKA

pogwałcała granicę libańską i przedostawszy się w głąb terytorium tego kraju zaatakowała osadę Jarun. Izraelczycy zniszczyli pięć domów mieszkalnych.

II KRAJÓW ARABSKICH

wyraziło już zgodę na wzięcie udziału w spotkaniu na szczycie celem omówienia kryzysu na Bliskim Wschodzie i problemów związanych z palestyń-

## Decydująca runda rokowań EWG — W. Brytania

W poniedziałek w Luksemburgu rozpoczęły się dwudniowe obrady Rady Ministrów Wspólnego Rynku. Tematem sesji będzie sprawa ewentualnego przystąpienia W. Brytanii do EWG.

Sesja luksemburskich rokowań między W. Brytanią a EWG będzie rundą ostatnią i zarazem rozstrzygającą o warun-

kach przystąpienia W. Brytanii do zachodnioeuropejskiej „szóstki”. Spotkanie można nieododownie określić, że sroda będzie „wielkim europejskim dniem”, w którym zostanie ogłoszone szereg porozumienia, zawierającego kompromisowe warunki przystąpienia wspólnoty „szóstki” w „siódemkę”.

Cieńsz luksemburskiej dyskusji spoczywa na trzech podstawowych problemach: brytyjskim udziale w budżecie EWG, kontyngentach i gwarancjach dla dostaw nowozelandzkiej produkcji mleczarskiej na rynek brytyjski z zastosowaniem wspólnotowej legislatury i wreszcie zasadach prowadzenia polityki na brytyjskich wodach terytorialnych przez statki rybackie z krajów Wspólnego Rynku. Na luksemburskiej sesji rokowań waga się poważne kwoty pieniężne, jakie W. Brytania będzie musiała wnieść do budżetu Wspólnego Rynku. Różnice poglądów dotyczą kucza wpływów z którym kryją się konkretne wielkości finansowe.

Obserwatorzy londyńscy przewidują, że W. Brytania pójdzie na znaczne koncesje i zgodzi się na partycypację we wspólnotowym budżecie w granicach 7-9 proc. (brytyjska oferta wyjściowa obejmowała wkład 3-procentowy). Każdy procent wyraża się wielkością 10 mln funtów szterlingów.

Pozycja Francji w kwestii perspektywicznych dostaw nowozelandzkiej produkcji mleczarskiej jest sztywna. Według żądań Francji, dostawy te po roku 1978 powinny być zredukowane do 1/4 obecnej wielkości, która ma istotne znaczenie dla zaopatrzenia brytyjskiego rynku. W efekcie naraziłoby to na poważny szwank warunki egzystencji 2,5 mln Nowozelandczyków.

Podobnie przedstawia się sprawa z rybołówstwem u wybrzeży W. Brytanii. Na Luksemburg z niepokojem spoglądają brytyjscy rybacy, którym wspólna polityka połowów i penetracja wód terytorialnych przez konkurencję z krajów „szóstki” może wręcz podciąć warunki egzystencji.

Staly wzrost popytu na artykuły żywnościowe stawia przed rolnictwem zadanie, jak stwierdził min. rolnictwa — Józef Okuniewski, zwiększenia globalnej produkcji w tym pięcioletniu o 13-20 proc., podczas gdy w poprzednim osiągnięto wzrost tylko o 9,5 proc. Jeszcze większe tempo wzrostu zakłada się w produkcji towarowej rolnictwa. Przewiduje się np. zwiększenie dostaw zbóż pod koniec pięcioletnia w stosunku do 1970 r. o 43 proc., żywność o 25-28 proc., mleka o 23-28 proc. itp. Największe zadania mają do wykonania PGR, które powinny w bieżącym pięcioletniu powiększyć produkcję globalną prawie o 40 proc., zaś dostawy żywności wieprzowej blisko dwukrotnie. Również większe niż gospodarstwa chłopskie zadania produkcyjne postawiono przed spółdzielniami produkcyjnymi, które jak stwierdził prezes CZ Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych — Stefan Jedryczak — są w stanie wykonać je z nadwyżką. Realizacji tak poważnie zwiększonych w rolnictwie zadań sprzyjać będą korzystniejsze niż w minionym pięcioletniu warunki ekonomiczne w rolnictwie już stworzone, jak również zapowiedziane zniesienie obowiązkowych dostaw zbóż i żywności oraz umacnianie zasad kontraktacji, jak również uregulowania spraw własnościowych i udoskonalenie gospodarki ziemią. Przewidziane są wyższe dostawy środków produkcji dla rolnictwa, przy czym nadal poważnym problemem będzie mechanizacja prac w produkcji zwierzęcej, w której to dziedzinie istnieje duże braki urządzeń technicznych, a ponadto ich jakość pozostawia wiele do życzenia.

Pełne do rozwiązania są też zagadnienia mechanizacji wysiewu nawozów, zbioru ziemniaków, zbóż i roślin okopowych.

(Dalszy ciąg na str. 2)

## Współpraca USA — ZSRR w ratowaniu kosmonautów

Do amerykańskiego ośrodka astronautycznego w Houston

przybyła grupa radzieckich ekspertów kosmicznych, wśród których znajduje się kosmonauta Siewastianow. Celem rozmów będzie omówienie sprawy zbliżenia i łączenia znajdujących się w tym samym czasie na orbitach okołoziemskich stacji i pojazdów kosmicznych obu krajów, w wypadku jeśli znajdującym się na ich pokładach kosmonautom zagrażałoby śmiertelne niebezpieczeństwo.



## ŁKS w lidze

Na zdjęciu: stoją od lewej — Z. Guziński, B. Stadkowski, A. Pyrdol, M. Korzenowski, W. Chodakowski, P. Suski, J. Lubański, niżej — J. Mszyc, Z. Kostrzewski, J. Sadek, A. Grembosz. W spotkaniach mistrzowskich grali także: R. But, Z. Surlit, Z. Gutowski, R. Polak.

T. Gapiński, M. Smolarek, W. Białek. Foto: A. WACH  
NA TRZECIEJ STRONIE ZAMIESZCZAMY FOTOREPORTAŻ PT. „ZAWSZE ZE SWOIM ŁKS”.

## W 1975 r. o 28 proc. więcej artykułów żywnościowych

## Zadania rolnictwa i przemysłu spożywczego na miarę potrzeb kraju

Komitet do Spraw Rolnictwa przy KC PZPR, który obradował 21 bm. pod przewodnictwem sekretarza KC — Kazimierza Barcikowskiego — omówił główne kierunki zadań w rolnictwie, przemyśle rolno-spożywczym i spółdzielczości wiejskiej w bieżącym pięcioletniu. Obrady te, w których uczestniczył członek Prezydium NK ZSL, sekretarz NK — Longin Cegielski oraz przedstawiciele resortów pracujących dla potrzeb rolnictwa, inaugurowały powszechną dyskusję nad programem rozwoju rolnictwa i przemysłu spożywczego w tym pięcioletniu, który zakłada znacznie szybsze tempo wzrostu produkcji rolnej i zaopatrzenia rynku w artykuły spożywcze w porównaniu z wynikami w minionym 5-leciu.

## P. Jaroszewicz przyjął F. Piccoli

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął bawiącego w Polsce na czele włoskiej delegacji rządowej ministra udziałów państwowych Flaminio Piccoli. Poruszone problematykę dotyczącą dalszego rozwoju całokształtu stosunków polsko-włoskich, a szczególnie kooperacji technicznej i przemysłowej oraz rozwoju handlu.

## Wizyta min. R. Roa

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych przybył wczoraj do Polski z oficjalną wizytą przyjaźni minister spraw zagranicznych Republiki Kuby — Raul Roa. Jest to pierwsza wizyta szefa dyplomacji kubańskiej w naszym kraju. R. Roa przebywał ostatnio w ZSRR.

## Ofensywa partyzantów południowowietnamskich

Partyzanci południowowietnamscy operujący na północy kraju, po uprzednim przygotowaniu artyleryjskim, ruszyli ze swych pozycji wyścigowych do ataku, którego celem jest baza wojsk reżimowych „Fulcrum” położona o 8 km na południe od strefy zdemilitaryzowanej i 30 km od wybrzeża. Na bazę nieprzyjaciela spadło ponad tysiąc pocisków moździerzowych i rakiet. Zaatakowani wezwali na pomoc amerykańskie superfortece „B-52”, które zrzucały 500 ton bomb na domniemane pozycje sił wyzwoleńczych.

## Przedstawiciele gospodarki NRF w Moskwie

Na zaproszenie radzieckiego Komitetu Nauki i Techniki przybywa w Moskwie grupa przedstawicieli zachodniomiejskich kół gospodarczych na czele z przewodniczącym rady nadzorczej koncernu „Erich Krupp” — Bertoldem Beitzem.

W poniedziałek przedstawiciele kół gospodarczych NRF zostali przyjęci przez ministra handlu zagranicznego ZSRR, Nikolaja Patoliczewa.

Wymieniono poglądy na stosunki handlowo-gospodarcze między ZSRR a NRF.

# W 1975 r. — o 28% więcej artykułów żywnościowych

(Dokończenie ze str. 1)

Pełne wykonanie planowanych przez rolnictwo dostaw pozwoli, jak zapewnił minister przemysłu spożywczego i skupu — Emil Kolodziej, zwiększyć w bieżącej pięcioletniej zapasie żywnościowej o ponad 28 proc. w stosunku do 1970 r. Biorąc więc pod uwagę wzrost liczby ludności w naszym kraju, dostawy artykułów żywnościowych w przeliczeniu na jednego mieszkańca pod koniec pięcioletnia w porównaniu z poziomem z 1970 r. wzrosną o 21 proc., co zapewni dostateczną poprawę zaopatrzenia rynku. Przy czym największe wysiłki będą skierowane na wzrost zaopatrzenia rynku w mięso i jego przetwory, tłuszcz, warzywa i owoce.

Równocześnie z koncentrowaniem wysiłku na powiększeniu produkcji artykułów żywnościowych

nościowych przemysł spożywczy zakłada poważny rozwój produkcji nowych wyrobów oraz podniesienie jakości już produkowanych. Drugim kierunkiem działania tego resortu będzie doskonalenie skupu produktów rolnych m. in. przez rozszerzenie ich odbioru bezpośrednio z zagrod chłopskich. Również poważny wzrost produkcji zakłada spółdzielczość mleczarska. Wymagać to będzie — mówił prezes CZ Spółdzielni Mleczarskich — Józef Janeczka, nie tylko zwiększenia skupu mleka i objęcia nim dalszych gospodarstw posiadających nadwyżki mleka, ale także wydanie zwiększenia mleczności krow, a być może nawet wyższego niż zaplanowano powiększenia ich liczby.

Natomiast dalsza poprawa zaopatrzenia rynku w warzywa i owoce, poza nowalijkami, których produkcja nie nadąga jeszcze za potrzebami rynku, zależą od potrzeb przemysłu Centrali Spółdzielni Ogrodniczych — Tadeusza Bażyka — przede wszystkim od zwiększenia sieci punktów sprzedaży tych produktów i od rozbudowy magazynów posiadających urządzenia chłodnicze. W tym zakresie CSO przewiduje duży wzrost nakładów inwestycyjnych.

Dla wykonania tych zadań, ale realnych zadań w rolnictwie i przemyśle spożywczym zabezpieczono znacznie większe niż w poprzednim pięcioletniu nakłady inwestycyjne.

Chodzi więc o dopilnowanie przez radę narodową i instancje partyjne terminowej realizacji tych inwestycji. Zwracano też uwagę m. in. na potrzebę: — doskonalenia form kształcenia specjalistów dla rolnictwa oraz podnoszenia poziomu zawodowego rolników, — wprowadzenia specjalizacji w produkcji gospodarstw indywidualnych w określonych kierunkach produkcji rolniczej, — zwiększenia mocy przerobowych przedsiębiorstw budownictwa wiejskiego, — wprowadzenia w spółdzielczości wiejskiej inwestycji pozalimitowych dla mniejszych obiektów, — zapewnienia przez przemysł pracujący dla potrzeb rolnictwa niezbędnych środków produkcji.

Zgłoszone przez uczestników obrad wnioski wzięte będą pod uwagę przez poszczególne resorty przy dalszych pracach nad planem.

Planowane zadania chociaż w pełni realne, są największe jakie kiedykolwiek stawiano przed rolnictwem i przemysłem spożywczym. Ich realizacja będzie możliwa tylko przy pełnym wykorzystaniu wszystkich możliwości produkcyjnych rolnictwa i przemysłu spożywczego oraz wywiązaniu się ze swych obowiązków przez przemysł pracujący dla potrzeb rolnictwa — stwierdził na zakończenie narady K. Barcikowski.

Jak informowaliśmy, Rada Ministrów oceniła 17 bm. przebieg realizacji ważniejszych zadań gospodarczych, finansowych i budżetu w maju i w całym okresie pierwszych 5 miesięcy br.

Najbardziej interesujące są efekty produkcyjne i związane z tym sprawy rynku oraz zagadnienia budownictwa mieszkaniowego. Jaki stan i perspektywy w tych właśnie dziedzinach?

Otóż — jak wynika z oceny Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i GUS obserwuje się szereg zjawisk wskazujących na stopniową poprawę sytuacji gospodarczej kraju i zmniejszanie się liczby i skali napięć.

Na podkreślenie zasługuje kilka zwłaszcza objawów i tendencji, które są charakterystyczne dla ostatnich miesięcy. Przede wszystkim nastąpiło PRZYSPIESZENIE TEMPA WZROSTU PRODUKCJI przemysłowej, która (mierzona produkcją globalną) osiągnęła w ciągu 5 miesięcy wzrost w stosunku do odpowiedniego okresu ub. r. o 7 proc., podczas gdy analogiczny wzrost za 4 miesiące wynosił tylko 6,2 proc.

Widać dokonującą się w przemyśle poprawę relacji między wzrostem produkcji a płac, o czym świadczy fakt, że za 5 miesięcy br. przy zwiększeniu produkcji globalnej o 7 proc. osobowy fundusz płac — nie licząc podwyżek płac najniższej zarabkującej — podniósł się o 6,8 proc. Przypomnijmy, że w ciągu 4 miesięcy wzrost pro-

dukcji wyniósł 6,2 proc., a płac — 6,5 proc.

W zakresie produkcji przemysłowej zrealizowano w ciągu 5 miesięcy br. 40,3 proc. zadań planu rocznego, co w zasadzie nie odbiega od stopnia realizacji faktycznej produkcji towarowej w latach ubiegłych. W maju jednak uległo przyspieszeniu tempo wzrostu produkcji w przemyśle ważnych z punktu widzenia zaopatrzenia rynku i eksportu, a zwłaszcza w przemyśle lekkim, przemysle maszynowym, spożywczym, żegludzie i drobnej wytwórczości.

Poprawa się sytuacja w HANDLU DETALICZNYM, którego obroty w stosunku do odpowiedniego okresu roku zeszłego wzrosły w okresie 5 miesięcy br. o 9,1 proc. Zaobserwowano przy tym w maju dodatnią zmianę, wyrażającą się szybszym tempem wzrostu sprzedaży wyrobów przemysłowych niż żywnościowych.

Dokonana 17 maja ocena STANU ZASIEWÓW i zaawansowania wegetacji roślin uprawnych wskazuje, że — po kolejnych dwóch latach niepomyślnych dla produkcji roślinnej — stan wszystkich upraw jest dostateczny.

Tak więc sytuacja gospodarcza kraju jest na ogół optymistyczna. Nie oznacza to, iż nie daje się widać szereg zjawisk negatywnych.

Wprawdzie przy znacznym zwiększeniu dochodów ludności nie obserwowano na rynku wewnętrznym poważniejszych zakłóceń, to jednak istniały jeszcze BRAKI SZEREGU TOWARÓW. Wydaje się więc, że potrzebne tu jest podjęcie bardziej konsekwentnych przed-

sięgów oraz gotowych wyrobów. Większość tych surowców i towarów jest już zakontraktowana.

Informacje o dostawach towarów do handlu z ważniejszych gałęzi przemysłu i resortów wskazują na prawidłowy w zasadzie stan zaawansowania realizacji zadań planu rocznego. Część dostawców jednak nie w pełni wywiązuje się z zawartych umów i kontraktów.

Dlatego też należy zapewnić lepsze sterowanie produkcją dla osiągnięcia bardziej rytmicznego i zgodnego z potrzebami rynku przebiegu dostaw towarów. Odnosi się to zwłaszcza do grup asortymentowych o niedostatecznej jeszcze podaży w stosunku do aktualnego i przewidywanego popytu.

Jeszcze kilka słów o BUDOWNICTWIE MIESZKANIOWYM. W okresie pierwszych 5 miesięcy br. oddano do użytku w budownictwie spółdzielczym oraz rad narodowych 1.339 tys. metrów kwadratowych powierzchni użytkowej mieszkań. W porównaniu z wynikami osiągniętymi w tym samym okresie roku ubiegłego stanowi to wzrost o 19,2 proc., przy czym dynamika budownictwa spółdzielczego jest znacznie wyższa i wynosi 28,1 proc. (w budownictwie mieszkaniowym rad narodowych wzrost przekracza 1 proc.).

Zadania roczne w obu omawianych grupach budownictwa mieszkaniowego w okresie 5 miesięcy zostały wykonane w 28,7 proc., wobec 23,3 proc. w roku ubiegłym. Obecnie ocenia się zatem, że program ukończonego budownictwa mieszkaniowego na rok 1975 powinien zostać wykonany. Należy jednak podkreślić, że budownictwo mieszkaniowe natrafia nadal na szereg trudności, m. in. na zbyt odległe terminy dostaw niektórych urządzeń. Niezbędne jest także skrócenie okresu między zamówieniem a realizacją tych dostaw.

T. SAPOCINSKI

## Przywracanie zw. zaw. ich funkcji

(Dokończenie ze str. 1)

wawcze i sprządał właściciemu kształtowaniu stosunków między ludźmi.

W odpowiedzi na pytania dziennikarzy Władysław Kruczek i sekretarz CRZZ omawiał problemy związane z usprawnieniem pracy samego aparatu związków zawodowych, stosunków między organami przedstawicielskimi załóg, a administracją państwową i gospodarczą, rewindykacją urządzeń socjalnych zabranych w latach poprzednich na cele produkcyjne, rozszerzeniem wzajemnych kontaktów i kolonii dla dzieci i młodzieży. Z udzielonych informacji wynika, że we wszystkich tych kwestiach odnotowywać się postęp, ale nie może on być uznawany za zadowalający.

Na zakończenie zabrał głos Stefan Olszowski, który podkreślił, iż zadania ruchu związkowego nie są łatwe, bowiem w wielu sprawach, a m. in. w kwestiach socjalno-bytowych oraz higieny i bezpieczeństwa pracy, zaniedbana narastała cała masa latami. Kierownictwo partii nadal będzie z całą konsekwencją umacniać rolę i aurytetyzować związki zawodowych. Opinie załóg przekazywane za ich pośrednictwem stanowią istotny czynnik przy podejmowaniu decyzji.

Sekretarz KC na tym też oświadczył zadania prasy, radia i telewizji. Zarówno Stefan Olszowski, jak i Władysław Kruczek podkreślili istotne znaczenie masowych środków informacji i propagandy dla ukazywania przemian, jakie zachodzą w ruchu związkowym oraz konstruktywnej krytyki występujących jeszcze niedostatków.

## Nowoczesne usługi dla zmotoryzowanych Kabinosuszarka wróci młodość używanym samochodom

(Inf. wł.) Krajowa motoryzacja rozwija się ostatnio bardziej dynamicznie niż jej zaplecze usługowe. Jak dotąd tylko w sferze marzeń pozostają uniwersalne punkty usługowe, gdzie można by przeprowadzić kompleksową renowację samochodu. Do tej pory najbardziej chyba kłopotliwe jest odwiezienie lakieru pojazdu na poziomie nie odbiegającym od warunków fabrycznych.

Wobec braku krajowych urządzeń do odnawiania samochodowej powłoki lakierowej, usługi te wykonują wyłącznie prywatne warsztaty, oczywiście bardzo uproszczonego rodzaju, bez ścisłego przestrzegania rygorystycznych w wypadku placówek upublicznych, przepisów.

Pojawienie się w sieci usług nowoczesnego urządzenia tzw. kabinosuszarki, przystosowanego do świadczenia tych usług na skalę masową stanie się więc wydarzeniem dużej wagi i uleszy wszystkich aktualnych i potencjalnych właścicieli czterech kółek.

Kabinosuszarka zaprojektowana została w Łódzkiej Biurze Projektowania Urządzeń Technologicznych „Protech” przez mgr inż. JANĘ STASIĄKĄ oraz mgr inż. JANUSZA KORSAŁĘ. Jej prototyp skonstruowany zostanie jeszcze w br. w Zakładzie Doświadczalnym „Protechu” a następnie przejdzie próby w krajowych TOS. Urządzenie to ma być wykonane seryjnie w ilości 70 tys. sztuk rocznie.

Kabinosuszarka do samochodów dwu łódzkiej inżynierów, oznacza się dużą uniwersalnością. Będzie mogła pracować w każdych warunkach — w mieście i na wsi, przy użyciu różnych surowców grzewczych (wody, pary, oleju napędowego, energii elektrycznej). Projekt przewidziany w zasadzie dla przeciętnego samochodu osobowego, przy adaptacji gabarytu może mieć zastosowanie także do lakierowania samochodów ciężarowych, traktorów itp. Nowe urządzenie lakierujące i suszące karoserie, wykonawcze będzie ten proces w ciągu 1-2 godz., w warunkach całkowitego bezpieczeństwa.

W „Protechu” grupa specjalistów inż. inż. ADAM CĘTKOWSKI, EDWARD MIAZEK oraz WŁODZIMIERZ KUZIO pracują także nad inną wersją dwuczęściowej kabinosuszarki przewidzianej dla większych TOS, gdzie lakierowanie i suszenie odbywać się będzie w oddzielnych komorach.

Krajowa kabinosuszarka będzie w stanie, a całkowicie zabezpieczyć zapotrzebowanie na gwałtownie poszukiwane usługi. Pewnie jej elementy zostaną opatentowane. (M. KR.)

## Odwołane pociągi

Z powodu prowadzonych robót drogowych w dniach od 23 czerwca do 3 lipca br. w dni robocze odwołuje się na odcinku Sochaczew — Łowicz Gł. — Sochaczew kursowanie następujących pociągów:

- 1) Relacji Warszawa Wschodnia — Łowicz Gł., odjeżdżający z Warszawy Śródmieście o godz. 7 min. 53 i 13 min. 09.
- 2) Relacji Mińsk Mazowiecki — Łowicz Gł., odjeżdżający z Mińska Mazowieckiego o godz. 10 min. 43.
- 3) Relacji Łowicz Gł. — Warszawa Wschodnia, odjeżdżający z Łowicza o godz. 9 min. 45.
- 4) Relacji Łowicz Gł. — Pława, odjeżdżający z Łowicza Gł. o godz. 12 min. 45.
- 5) Relacji Łowicz Gł. — Mińsk Maz., odjeżdżający z Łowicza Gł. o godz. 14 min. 25.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT

## Dziękujemy piłkarzom

Przez dłuższy czas przeżywalimy wiele denerwujących wydarzeń sportowych na boisku przy ul. Unii, a i na wszystkich pozostałych stadionach Polski na których walczyli dzielnie i ambitnie piłkarze ŁKS — by ostatecznie zasłużyć na wielki i zaszczytny awans wejścia do pierwszej ligi.

Niepokój łączył się z silną wiarą i zaufaniem jakim oddawali nie tylko piłkarze ŁKS, ale również i działacze sportowych naszego miasta.

Dziś wypada podziękować za ten wielki wysiłek. Należąca wszystkim piłkarzom piękna wianki biało-czerwonych róż i przydały się im obrzydliwie rozmiarów tort.

Sądzimy, że główne uroczystości związane z tak bardzo i dawno oczekiwanym awansem naszej drużyny zorganizowane zostaną w niedzielę po meczu ŁKS z Olimpią.

Chociaż los drużyny naszej został rozstrzygnięty na stadionie we Wrocławiu — to jednak wierzymy, że piłkarze pierwszoligowcy ŁKS potrafią efektywnie zakończyć tegoroczne boje i wygrać spotkanie z Olimpią. (n)

## Najbliższe plany piłkarzy ŁKS

★ Mecz z Olimpią w sobotę o godz. 18.30  
★ 8 sierpnia rusza I liga

Jakie są najbliższe plany piłkarzy ŁKS? Pytanie to stawiają sobie zapewne wszyscy sympatycy tego klubu. Których nie brak w całej Polsce. Świadczą o tym setki depeš, jakie napłynęły wczoraj do ŁKS z terenu całego kraju.

Jak nas poinformowali pracownicy klubu S. Drażczyk i S. Rogala czynione są starania, by ostatni mecz z Olimpią odbył się w sobotę 26 bm. o godz. 18.30. Ponieważ mecz ten nie ma specjalnego znaczenia dla obu zespołów spodziewać się należy, że PZPN przychylnie rozpatrzy prośbę łódzkiej drużyny. Wtedy też odbędzie się uroczystość związana z awansem ŁKS do ekstraklasy.

Następnie, o czym nas poinformował kierownik sekcji pił-

## Wydarzenia tygodnia

Jasną jest sprawa, że łódzcy kibice w ubiegłym tygodniu najbardziej przeżywali walkę najbarziej piłkarzy ŁKS o awans do ekstraklasy, walkę zakończoną pełnym powodzeniem. Sąd to wydarzenie piłkarskie nieco przytłumiło inne imprezy sportowe, które odbywały się w tym okresie w kraju i na świecie.

Największym zainteresowaniem cieszyły się oczywiście pięściarskie mistrzostwa Europy w Madrycie. Dwa tytuły mistrzowskie Polaków Tomaszka i Szczępaniaka, srebrny medal Białyńskiego i trzy brązowe naszych reprezentantów — to gruby ponad zakładany przez fachowców. Bardzo to dobry objaw, świadczący o pewnym przełamaniu kryzysu, jaki od kilku lat panował w polskim pięściarstwie.

Wróćmy do piłki. Górnik mistrzem Polski! Ta wiadomość z pewnością ucieszy tysięcy rzesze kibiców w całej Polsce. Ta, naszym zdaniem, najlepsza polska drużyna piłkarska również przełamała pewien kryzys, którego objawy w ciągu ostatnich kilku lat tu występowały.

Nie sposób też nie pokwit-

wać awansu piłkarzy łódzkiego Włókniarza do II ligi. Rzeczelną pracą pabianickich piłkarzy dała spodziewane efekty. Niepokój natomiast budzi sytuacja w II lidze łódzkiego Startu. Bałujący piłkarze ostatni mecz grają w Poznaniu z Wartą i mecz ten muszą wygrać, by nie spaść. Losy Startu zależą od spotkania w Starachowicach między Starem i Unią.

Martwi nieco klęska polskich kolarzy w VII Baltyckim Wy-

## Kolejne zwycięstwo żużlowców Gwardii

Żużlowcy łódzkiej Gwardii odnieśli ostatnio trzy kolejne zwycięstwa. Pokonali oni Unię z Leszna. Wygrał mecz ze Startem z Gniezna w Łodzi i

na wyjeździe pokonał ponownie drużynę Gniezna. Wyjątkowo cennym zwycięstwem jest pokonanie b. wicelidera Unii.

W ostatnim meczu rozegranym w Gnieźnie najwięcej punktów dla naszej drużyny zdobył Mirowski — 11 i Golofit — 10. Podkreślenie jest to, że drużyna posiada dobrze zapowiadających się i odważnych jeźdźców młodych zawodników jak: Gortata, Lallekko i Switajły. Z meczu na mecz wyraźne postępy czyni Gortat. Kto wie, czy pod koniec sezonu nie zakwalifikuje się on do kadry narodowej.

Żużlowcy Gwardii najbliższy mecz rozegrają w Łodzi z silnym zespołem Włókniarza z Częstochowy. Spotkanie to najprawdopodobniej odbędzie się w poniedziałek, 5 lipca.

★ ★ ★

23 bm. (środa) o godz. 17 na stadionie Orła przy ul. 22 Lipca odbędzie się propagandowe wyścigi na żużlu. Zgłaszać się mogą ci wszyscy, którzy chcą zapisać się do sekcji żużlowej Gwardii i startować w przyszłości w barwach tego klubu.

## Sukces J. Wojtyny

O wrażeniach z rajdu „Złoty Piasek” opowiada nam p. J. Wojtyna z łódzkiego Automobilklubu, który w międzynarodowej konkurencji na 78 startujących załóg z 12 państw zajął dobre — piąte miejsce. Wojtyna startował z pilotem B. Czekalą na BMW 2002.

— Mogło być znacznie lepiej gdyby nie defekt instalacji elektrycznej w połowie rajdu. Defekt ten uniemożliwił rozwinięcie większej szybkości. Trasa rajdu była wyjątkowo trudna. Walczyliśmy na stromych i niebezpiecznych serpentynach. Nie mniej jednak doznałem wielkiej satysfakcji, zwyciężając całą plejadę znanych automobilistów. Przed nami znalazła się jedna z naszych ekip (Jerzy Bachtin i Piotr Mystkowski), startująca na Polskim Fiacie 125 P. Zespół nasz został, niestety, zdekompletowany ze względu na wycofanie się A. Smorowińskiego, A. Jaroszewicza, M. Waryselli i A. Oczkowskiego.

Do rozegrania pozostały nam jeszcze cztery eliminacje w walce o puchar krajów demokracji ludowych. Pucharu tego broni Polska. Dalsze eliminacje rozegrane zostaną w Polsce, na Węgrzech, CSRS i NRD. Najbliższy nasz start odbędzie się w Krakowie w ramach mistrzostw Europy i Polski na trudnych górskich trasach. (n)

## Tu Sofia

Polak Jan Wojnowski zdobył złoty medal w wadze półciężkiej na mistrzostwach Europy w Podnoszeniu ciężarów z wynikiem 397,5 kg, który jest rekordem Europy. Srebrny medal zdobył Szanidze ZSRB — 395 kg, a brązowy Benedek Węgr — 390 kg. Drugi Polak Kazimierz Czarnecki z rezultatem 375 kg zajął 7 miejsce.

# NIE SAMYM JUBILEUSZEM

Dzisiaj kończą się Międzynarodowe Targi Poznańskie. Przyniosły wiele interesujących kontraktów i kontaktów. Tych drugich nieco więcej. Odbływały się we wznieśliwej atmosferze jubileuszu, zakłócającej od czasu do czasu zgrzytem pił, warkotem koparek i incydentami w ruchu drogowym. Bo jak doniosła miejscowa prasa z triumfem, mimo Targów nie przerwano prac budowlanych na ich terenie i prac drogowych w sąsiedztwie tychże. Pozbawieni obciążenia patriotyzmu lokalnego przyjeźli to zjawisko z większą rezerwą, upatrując w nim przede wszystkim jeszcze jedną niedogodność targowego życia. Bo choć jest to impreza piękna, ważna i ogromna, mieści się w ciasnych ramach tyłu to a tyłu metrów powierzchni ekspozycyjnej. Od lat zdecydowanie za ciasnych.

Im cieżniej, tym głośniejsze lansuje się tezę o przestarzałym charakterze Targów Poznańskich, które jako jedne z nielicznych w świecie nie mogą sobie pozwolić na branżowy układ ekspozycji. W roku jubileuszowym narzekania sięgnęły szczytów. W ślad za sprawą oczywistą idą kolejne koncepcje. Coraz powszechniej mówi się, że uniwersalizm jest rzeczą cenną, a MTP są uniwersalne — od statków, samolotów, kompletnych obiektów do skarpetek i chusteczek, ale zbyt widać kosztowną, jeśli inni decydują się na organizowanie targów specjalistycznych.

Między mówieniem a rzeczywistym przekonaniem jest pewna różnica. I tak np. nie doceniliśmy Brneńskich Targów Artykułów Konsumpcyjnych Pochodzenia Przemysłowego, występując na nich w kwietniu br., więcej niż skromnie. Nie doceniliśmy traktując je jako lokalną, czechosłowacką imprezę, która więcej niż dwu lat potrzebuje, by zdobyć rangę międzynarodową. Było inaczej.

Powracając jednak do specjalizacji. Rosnąca z roku na rok liczba handlowych imprez specjalistycznych zmusza Targi Poznańskie do odejścia od uniwersalizmu. I tak np. nasi partnerzy nie wystąpili tym razem z żadnymi rewelacjami motoryzacyjnymi, jako

że takie wozł się na otwarcie salonów samochodowych.

Nie prawdziwie frapującego nie było wśród maszyn włókienniczych, jako że właśnie dziś otwiera swe podwoje paryska ITMA — Międzynarodowa Wystawa Maszyn Włókienniczych. Jedyne Polska zaprezentowała tak bogatą i wszechstronną kolekcję wyrobów przemysłu lekkiego, a przecież w równym stopniu jesteśmy zainteresowani ich eksportem jak i importem. Przykłady można by mnożyć.

W handlowym słownictwie pojawił się nowy termin — kooperacja przemysłowa. Mamy w tej mierze już poważne osiągnięcia Targi przyczyniły się do powstania nowych. Stąd zaczęto się nawet zastanawiać, czy by z Targów Poznańskich nie uczynić Targów Kooperacyjnych. Nie umniejszając nie randze problemu, w którym mieści się międzynarodowy podział pracy i specjalizacja przemysłowa, wydaje się, że w takim układzie ranga imprezy poznańskiej nieco by zmalała. Przynajmniej w tej chwili, gdy związki kooperacyjne objęte są u nas mimo wszystko zaledwie poszczególnymi branżami, a często jedynie poszczególnymi zakładami.

Wszelkie jednak znaki na niebie i ziemi wskazują, że

Poznań przejmie wiodącą rolę w handlu dobrami inwestycyjnymi ze szczególnym uwzględnieniem kooperacji. Zakładana rozbudowa terenów targowych pozwoli na nowoczesne eksponowanie oferty — w bezpośrednio konkurencyjnym układzie branżowym. Co z całą resztą? Bo przecież właśnie dobra konsumpcyjną wymagają dyskusji „na konkretach”, a więc właśnie dyskusji targowych.

Chyba dwa lata temu powstała w Łodzi koncepcja uczynienia z naszego miasta centrum handlowego dla wyrobów przemysłu lekkiego. Opracowano generalne założenia, przewidziano wstępny lokalizację w rejonie placu Zwycięstwa i zmierzono... zamiary na siły. Każde dziecko wie, że w obecnym kształcie zagospodarowania, Łódź nie udźwignie żadnych targów — nawet krajowych. Hotele, gastronomia itp. Gdyby jednak mierzyć siły na zamiary — kto wie. Nie zapominajmy, że w Łodzi działają zjednoczenia przemysłowe i odpowiednie centra handlowe. W regionie łódzkim zgrupowana jest większość zakładów przemysłowych trzech podstawowych branż — włókienniczej, odzieżowej i dziewiarskiej. Tak więc rozpatrując problem w kategoriach praktycznych — dla co najmniej kilkusetosobowej ekipy reprezentującej polski przemysł i handel „lekkim”, nie trzeba w Łodzi ani hoteli ani lokali gastronomicznych... To oczywiście margines tematu. Rzecz całą powtórnice poddajemy pod rozwagę władzom terenowym. Targi są kolosalną szansą dla każdego miasta. A jeśli przemysł lekki z Poznania „wyjedzie”, to musi trafić gdzie indziej...

nizacją przemawiają doświadczenia powstałego z trzech central łódzkiego „Textilimpexu”, który choć podlega w dalszym ciągu ministerstwu — tyle że przemysłu lekkiego — znajduje w nowej formie możliwość bardziej elastycznego działania. Skończono z rozbieżnymi dotychczas interesami centrali handlującej tkaninami — jaką była „Ce-Te-Be” i centrali handlującej gotowymi wyrobami jaką był „Confexim”. Połączono interesy tych central z interesem centrali importującej surowce — jaką był „Textilimport”.

Odmienne wrażenie można było wynieść z rozmowy z przedstawicielem dyrekcji jednej z central „zjednoczeniowych”, który brak rzeczowej informacji tłumaczył pewnym stopniem zależności od dyrekcji zjednoczenia... Zaś pewność siebie „potentata obrabiarkowego” — centrali „Metalexport” — posunęła się na Targach tak daleko, że na stanowisku rzeczownika prasowego znalazł się miłego pana plastyka, który nie dysponował ani informacją pisaną, ani też własną wiedzą techniczną i handlową. Decyzji tej przyswiecało ponoć przekonanie że plastyk z dziennikarzami zawsze znajdzie wspólny język...

Są to raczej anegdotki a nie problemy ale często za parawanem tego typu opowieści kryją się mechanizmy idei handlu zagranicznego szkodzące. A jeśli prawdą jest, że wszelkie założenia eksportowe należy korygować „w górę”, to można to uzyskać tylko poprzez wyeliminowanie wszelkich objawów złego myślenia. Począwszy od zasadniczych decyzji podejmowanych często na podstawie kwartalnego rozliczenia opłacalności eksportu jak gdyby rzecz nie dotyczyła handlu, w którym dziś można stracić a jutro zyskać, poprzez zakazy, które godzą się na zniszczenie pewnych dóbr a nie godzą się na ich eksport, a kończąc na lekceważeniu reklamy i propagandy. Samym jubileuszem nie wyrównamy dysproporcji między naszym udziałem w światowej produkcji a udziałem w światowym handlu.

IWONA ŚLEDZIŃSKA

Polska jest tylko jedna — powiedział Józef Tejchma, kończąc referat na sesji plenarnej Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu. I to zdanie jest najbardziej skrótowym i najtrafniejszym komentarzem programu Frontu i podjętych przez Ogólnopolski Komitet decyzji personalnych.

Gdybyśmy potraktowali chwilę obecną jako punkt odniesienia — to za nami jest realizacja historycznego celu pierwszego okresu budowy ludowego państwa, jakim była industrializacja kraju. Przed nami dalszy rozwój, konsekwentnie wynikający z poprzedniego, lecz jakościowo nowy, przed nami epoka rewolucji naukowo-technicznej z jej najwyższymi wymaganiami. „Głównym problemem narodowym Polski drugiej połowy XX wieku jest wydzwignięcie gospodarki na wysoki poziom przemysłowo-techniczny i organizacyjny, by na tej podstawie stać się społeczeństwem wzrastającego dobrobytu, krajem wewnątrznie silnym i wartościowym partnerem dla zaprzyjaźnionych narodów, dla Europy” — stwierdzono w referacie.

Konsekwencją takiego stanowiska jest przywiązywanie przez władze polityczne, państwowe i całe społeczeństwo ogromnej wagi do roli nauki i uczonych, a także wszelkich innych jednostek twórczych, wybitnych. Widomym świadectwem uznania tej roli jest powierzenie zaszczytnej funkcji przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu profesorowi Januszowi Groszkowskiemu, znakomitemu uczonemu i zasłużonemu organizatorowi życia naukowego Polski. Dwaj inni uczeni — profesor Stanisław Kulczyński, honorowy przewodniczący CK SD i słynny socjolog, profesor Jan Szczepański

# POLSKA jest tylko JEDNA

— zostali wybrani wiceprzewodniczącymi komitetu, zaś profesor Wiktor Dega — członkiem prezydium.

Sama nauka, aczkolwiek odgrywa obecnie rolę nadzwyczaj ważną, nie załatwi jednak wszystkich problemów stojących przed nami. Są one możliwe do rozwiązania jedynie przez wielkie, systematyczne, zborowe działanie wszystkich Polaków na rzecz rozwoju Ojczyzny. Sytuacja, w jakiej znajdujemy się obecnie, zwłaszcza zaś sposób przezwyciężenia kryzysu grudniowego przez partię i rząd, stwarzają realne warunki takiej jednolitej działalności, opartej nie o iluzoryczne hasła, lecz o wspólne interesy materialne, zadania społeczne i cele narodowe.

Również i ten kierunek wspólnoty działania znalazł odbicie w decyzjach personalnych. Skład Ogólnopolskiego Komitetu FJN poszerzono o nowych przedstawicieli robotników, chłopów, młodzieży.

We władzach Frontu znalazły szeroką reprezentację środowiska katolickiego — m. in. jednym z wiceprzewodniczących został poseł Konstanty Łubieński, przedstawiciel Koła „Znak”. „W warunkach zapewnienia wolności sumienia istnieją możliwości trwałego wyłączenia z naszego życia jałowych konfliktów” — stwierdził Józef Tejchma.

Nasze życie publiczne — widzimy to wszyscy — uległo w ostatnich miesiącach zdrowej odmowie. W falli rosnącej aktywności społecznej musi również silnie uczestniczyć wszystkimi swymi ogniwami Front Jedności Narodu, powołany przecież właśnie po to, by ową aktywnością kierować i jednocześnie stwarzać jej obszary działania.

Musimy — wszyscy Polacy — zdać sobie sprawę, że umocnienie naszej socjalistycznej państwowości, dyscyplina społeczna, dobra codzienna robota — to dziś najważniejsze wspólne zadania. Od nich zależy zarówno nasz dobrobyt, jak i pozycja Polski we wspólnocie państw socjalistycznych i w całym świecie.

(BM)

# Zawsze ze swoim ŁKS...



2:1 dla ŁKS! Tak! Tenik widniał na większości transparentów i chorągiewek, oraz na sztybach pociągu, który o godzinie 10.35 rano opuszczał Łódź Kasliską, wioząc ponad tysiącną rzeszę łódzkich kibiców na mecz ze Śląskiem. Wynik ta-

ki przewidywali też pp. Jan Dopek i Lechosław Nowak z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Meblami w Łodzi. Jak widać, słowa fachowości miłośników piłki nożnej z naszego miasta nie jest bezpodstatna. Odejeżdżający pociąg zeznał m. in. z-ca kier. Wy-

działu Propagandy KŁ PZPR Z. Lis i dyrektor łódzkiego oddziału „Orbisu” E. Sosnowski.

Jednocześnie do Wrocławia podążyli autokary, furgonetki, samochody ciężarowe i osobowe, wiozące tysiące łódzkich kibiców piłkarstwa. Jeden z dyrektorów „znalazł” na parkingu pod stadionem „Śląsk” autokar swojego przedsiębior-

stwa, którego remont miał trwać... dwa tygodnie. Jednak sympatycy ŁKS z tej instytucji dzień i noc poprzedzające mecz remontowali autokar i bez wiedzy zwierchników udali się na mecz. Podobno zostanie im to wybaczone.

Na pół godziny przed rozpoczęciem spotkania w centrum Wrocławia panowało ogromne zamieszanie. Ulicami w stronę stadionu szedł pochód łódzkich kibiców z transparentami, śpiewając hymn ŁKS i wznosząc okrzyki. Podobny pochód uformował się zaraz po meczu i powędrował na dworzec. Szedł w nim m. in. pan, który przyjechał na to spotkanie z pieśkiem — stałym kibicem ŁKS (pies miał specjalnie wykupiony bilet na pociąg). Wdzieliśmy całe rodziny, które wybrały się by obserwować sukces ŁKS.

W chwili rozpoczęcia meczu wydawało się, że jesteśmy na stadionie w Łodzi. Trąbki, piszczałki, kołatki zagłuszyły zupełnie doping kibiców gospodarzy. Las biało-czerwonych chorągiewek przykrył trybunę. Dopingowali swoją drużynę pracownicy ZPB im. J. Marchlewskiego, pp. Deręgowski, Majszak, Feliszek i ich koleżki z ZPB im. Obrońców Pokoju, Marek Ronka z Centralnego Biura Technicznego Prze-

mysłu Maszyn Włókienniczych, łódzcy włókiennicy, uczniowie i wietu, wielu innych łódzian — sympatyków ŁKS.

Przew. LKKFIT p. Wacław Zatkę wytrzymał tylko pierwszą połowę spotkania. „Nie chcę umrzeć na zawal” — powiedział i całą drugą część meczu przesiedział we wrocławskim oddziale „Turysty”. Tam dzięki inicjatywie dyrektora łódzkiego „Turysty” p. Mieczysława Pawlaka była stała łączność telefoniczna z Raciborzem. Kilka minut po meczu przekazaliśmy uczestnikom pociągu wiadomość o przegranej

Hutnika i awansie ŁKS do ekstraklasy.

Ogromna satysfakcja wynagrodziła nam trud ciężkiej niedzieli — powiedział nam kierujący specjalnym pociągiem wiozącym kibiców ŁKS do Wrocławia p.p. Henryk Przybylski i Marian Rymski z „Orbisu” oraz Henryk Mroziński z PKP. Rzeczywiście. Rozumiemy radość łódzkich kibiców, ale wielokrotnie była ona zbyt spontaniczna. Niemniej jednak wyświadczył nam mecz ŁKS, których inicjatorem była m. in. redakcja „Dziennika Łódzkiego” potężny byt kontynuowane.

Tekst: M. STOLARSKI  
Foto: A. WACH

# Zwy- cięży- liśmy!



# Rok szkolny - zakończony

Tradycyjnie już wielką imprezą sportową pn. III Łódzka Olimpiada Szkolna Łódzka młodzież pożegnała rok szkolny 1970/71. Dziesiątki tysięcy ubranych kolorowo uczniów i uczniów zapelnili wczoraj trybunę stadionu LKS. Burzliwe oklaski powitały wchodzących na trybunę honorową: I sekretarza KL PZPR B. Koperskiego, z-ców przew. Prez. RN m. Łodzi: B. Wasowiczowa i K. Lipczyka, kuratora OS m. Łodzi H. Grende, przedstawicieli organizacji młodzieżowych, społecznych i oświatowych. Serdecznie powitano także ekipy młodych piłkarzy z Pilzna i Łodzi.

Po odegraniu hymnów i wciągnięciu flagi na maszt, na płycie rozpoczęły się pokazy gimnastyczne w wykonaniu 2.500 dziewcząt łódzkich szkół podstawowych. Pokazy, które spotkały się z bardzo serdecznym przyjęciem widzów, przygotowała mgr Z. Dzionek.

W czasie uroczystości ogłoszono wyniki konkursu na najlepszych uczniów łódzkich szkół podstawowych i średnich oraz podano klasyfikację najlepszych dziedzin.

Puchar przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi, J. Lorensa za najlepsze wyniki w nauce i sporcie przypadł dzielnicy Bałuty. Nagrodę wręczyła B. Wasowiczowa, gratulując zwycięzcom oraz życząc młodzieży i wychowawcom przyjemnego wypoczynku na wakacjach. Drugie miejsce w tej klasyfikacji zajęła dzielnica Polesie, a trzecie Śródmieście.

W nauce najlepsza okazała się również dzielnica Bałuty otrzymując puchar Kuratorium OS m. Łodzi. Drugie miejsce zajęła Górna, a trzecie Śródmieście.

Bałuty posiadają także najbardziej usportowioną młodzież szkolną. Jej to przypadł w udziale puchar ZO SZS za pierwsze miejsce, a kolejne zajęli uczniowie z Polesia i Śródmieścia.

W dalszej części uroczystości B. Koperski wręczył najlepszym łódzkim uczniom honorowe dyplomy. A oto ich nazwiska:

W grupie liceów: 1. B. Przeradzki (X LO), 2. M. Michalski (XXI LO), 3. M. Szwarc (XXIV LO).

W grupie techników: 1. E. Tume (Techn. Elektr.), 2. M. Kazanecka (Techn. Łączn. nr 2), 3. W. Kowal (Liceum Ekon. nr 2).

W grupie zasadniczych szkół zawodowych: 1. A. Berner (ZSM i Elektr.), 2. J. Mikolajko (ZSH), 3. P. Legocki (ZS Samoch.).

Odebrali się także zawody lek-

delegacje łódzkich szkół złożyły wieniec i wiązanek kwiatów. (ms)

Z udziałem członków kierownictwa ZL ZMS z przewodniczącym J. Olbrykiem, przedstawicieli KL PZPR i Kuratorium Okręgu Szkolnego odbyło się wczoraj w Teatrze Rozmaitości uroczyste zakończenie ZMS-owskiego roku szkolnego 1970/71. Po krótkim podsumowaniu działalności szkolnych kół ZMS w tym okresie i nakreśleniu głównych zadań do pracy w przyszłym roku szkolnym - przedstawiciele ZL ZMS i KL PZPR podziękowali za współpracę opiekunom szkolnych kół

## NAJMODNIEJSZE FRYZURY



W ramach Łódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy istnieje je ponad 60 placówek fryzjerskich, zatrudniających kilka tysięcy osób. Co rok odbywają się przeglądy umiejętności mistrzów grzebienia, przy czym najlepszy biera udział w konkursach ogólnopolskich. W niedzielną miszkowice ze Spółdzielni Fryzjersko-Kosmetycznej „Postęp” demonstrowali swym kolegom po fachu wykonane przez siebie fryzury. Czasem 20 fryzjerów damskich i 10 fryzjerów męskich. Spółdzielnia „Postęp” lansuje fryzury o linii trójkąta z „rozbudowanymi” bokami. Modne główki charakteryzują się włosami niezbyt długimi, ułożonymi w fale, ozdobionymi „gracjami” ewentualnie grzywkami. Fryzury nie są odcienione zbyt taplowane, raczej powinny wyglądać naturalnie. W konkursie najlepszymi okazali się: Mirosława Foltka i Barbara Mliniak z fryzjerek damskich oraz Z. Boruta i Z. Czapski z fryzjerów męskich. W sierpniu ustatki skład ekipy Łódź na spódzielnym ogólnopolskim konkursie fryzjerskim, który odbędzie się we wrześniu. Do ekipy wejdą na pewno także fryzjerzy ze Spółdzielni „Zjednoczenie”. (kas)

doświadczenie udać do... Warszawy. Słyszymy ten pogląd dość dawno i nadal nie się nie dzieje: nowe dzielnice ani tablice ani słupów nie mają, stare dzielnice - mają ich coraz mniej. Co oczywiście nie upoważnia do naklejania afiszów i plakatów gdziekolwiek.

Zanim więc Łódź dorobi się jakichś osiągnięć i w tej dziedzinie i zanim nowe miejsca do naklejania zostaną zorganizowane - proponujemy jednak karę winnych oszczędzania miasta. Karę surowo, każdy jest przecież wymieniony na afiszu... (jp)

Foto: L. Olejniczak

## Zawalidrogi...

Kiedy wczoraj ok. godz. 16 mieszkańcy lewej ulicy w posesji przy ul. Obr. Stalingradu 43 wrócili z pracy, przy wejściu na klatkę schodową zastał stertę żelastwa, na której leżała, szczególnie o zmroku, polana soba noży. Interweniowali natychmiast w swojej ADM przy ul. Obr. Stalingradu 57, ale tu ustyszeli, że administracji takie sprawy nie obchodzą. Chcieliśmy więc głownie spytać tę ADM - co jej zdaniem - należy do jej obowiązków, jeśli nie troska o powierzone posesje? I mamy nadzieję, że w odpowiedzi, dziś od rana ADM zajmie się tą sprawą - zgodnie ze swoimi obowiązkami - tak, aby gdy lokatorzy wrócą z pracy - nie mieli kłopotów z wejściem do swoich mieszkań. (jp)

Na zdjęciach: M. Foltka wykonuje swój „majsterski”. Widok ogólny sali. Foto: - L. Olejniczak

## Potrzeba opiekunek domowych i kolonijnych miejsc dla podopiecznych PKPS

Zarząd Miejski Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej poszukuje opiekunek domowych dla samonnych chorych, którzy nie posiadają rodzin. Chodzi tu o zapewnienie im niezbędnej opieki przez dwie godziny dziennie, przy czym opiekunka może obsługiwać dowolną ilość chorych. Otrzymuje za to wynagrodzenie w wysokości 5.40 zł za godzinę pracy. Samotne osoby nie pracujące, gospodynie domowe, nawet rencistki z III kategorii utraty zdrowia - wszystkie one mają tu okazję do dodatkowego zarobku. Zgłoszenia przyjmują zarządy dzielnicowe PKPS: ul. Ciesielska 8, Rzgowska 24, Zielona 10, Piotrkowska 14, Szpitalna 12.

Jednocześnie przypominamy o naszym apelu o zgłaszanie wolnych miejsc na koloniach zakładowych - dla dzieci najbardziej potrzebujących podopiecznych PKPS. Nie we wszystkich zakładach pracy miejsca te zostały w pełni wykorzystane. Jest jeszcze pora, aby ofiarować je dzieciom potrzebującym waksacyjnego wypoczynku. W

## Kto nam zapaskudza miasto?...

Polski plakat zyskał sobie w świecie zasłużoną sławę, a artyści uprawiający tę dziedzinę plastyki nie mało już „zagarnęli” nagród...

Wszakże nawet rzecz najpiękniejsza umieszczona w niewłaściwy sposób staje się bardzo łatwo elementem... zaśmiecającym. Tak jest i z plakatami,



tak jest również z wszelkiego rodzaju obwieszczeniami. Nie tak dawno na przykład cyrk „Areny” zaśmiecił nam miasto naklejając swoje afisze dookoła wszędzie - także na zabitych murach Muzeum Historii Włókniennictwa... Inni też nie chcą być gorsi. Oto na zdjęciu prezentujemy słupek podtrzymujący podcięcie przy zbiegu Piotrkowskiej i Tuwima. Jak to wygląda? Sprawca tego, co łatwo przeczytać z plakatu, jest kino „Lutnia” oraz Polskie Stowarzyszenie Jazzowe. Przed nimi byli tu jednak już inni - po nich; także... Wzorem do naśladowania może być NRD-owski cyrk „Aeros”, który właśnie zapowiada swoje przybycie. Cyrk ten przywozi specjalne stele, które zamontowane wokół drzewek na ulicach lub wokół słupów i latarni, służą do naklejania cyrkowych afiszów. A więc jeśli tylko się chce - można uniknąć oszczędzania ulic i to na długie miesiące. Prawda, że w Łodzi po wojnie nie wymyślono - znanego gdzieś indziej - dziesięcioleci - modelu tablicy czy słupa ogłoszeniowego. Ustyszeliśmy nawet, że żenujący wręcz pogląd, iż w tej sprawie trzeba się po

Wzorem do naśladowania może być NRD-owski cyrk „Aeros”, który właśnie zapowiada swoje przybycie. Cyrk ten przywozi specjalne stele, które zamontowane wokół drzewek na ulicach lub wokół słupów i latarni, służą do naklejania cyrkowych afiszów. A więc jeśli tylko się chce - można uniknąć oszczędzania ulic i to na długie miesiące.

Prawda, że w Łodzi po wojnie nie wymyślono - znanego gdzieś indziej - dziesięcioleci - modelu tablicy czy słupa ogłoszeniowego. Ustyszeliśmy nawet, że żenujący wręcz pogląd, iż w tej sprawie trzeba się po

Wzorem do naśladowania może być NRD-owski cyrk „Aeros”, który właśnie zapowiada swoje przybycie. Cyrk ten przywozi specjalne stele, które zamontowane wokół drzewek na ulicach lub wokół słupów i latarni, służą do naklejania cyrkowych afiszów. A więc jeśli tylko się chce - można uniknąć oszczędzania ulic i to na długie miesiące.

Prawda, że w Łodzi po wojnie nie wymyślono - znanego gdzieś indziej - dziesięcioleci - modelu tablicy czy słupa ogłoszeniowego. Ustyszeliśmy nawet, że żenujący wręcz pogląd, iż w tej sprawie trzeba się po

Wzorem do naśladowania może być NRD-owski cyrk „Aeros”, który właśnie zapowiada swoje przybycie. Cyrk ten przywozi specjalne stele, które zamontowane wokół drzewek na ulicach lub wokół słupów i latarni, służą do naklejania cyrkowych afiszów. A więc jeśli tylko się chce - można uniknąć oszczędzania ulic i to na długie miesiące.

Prawda, że w Łodzi po wojnie nie wymyślono - znanego gdzieś indziej - dziesięcioleci - modelu tablicy czy słupa ogłoszeniowego. Ustyszeliśmy nawet, że żenujący wręcz pogląd, iż w tej sprawie trzeba się po

Wzorem do naśladowania może być NRD-owski cyrk „Aeros”, który właśnie zapowiada swoje przybycie. Cyrk ten przywozi specjalne stele, które zamontowane wokół drzewek na ulicach lub wokół słupów i latarni, służą do naklejania cyrkowych afiszów. A więc jeśli tylko się chce - można uniknąć oszczędzania ulic i to na długie miesiące.

Prawda, że w Łodzi po wojnie nie wymyślono - znanego gdzieś indziej - dziesięcioleci - modelu tablicy czy słupa ogłoszeniowego. Ustyszeliśmy nawet, że żenujący wręcz pogląd, iż w tej sprawie trzeba się po

Wzorem do naśladowania może być NRD-owski cyrk „Aeros”, który właśnie zapowiada swoje przybycie. Cyrk ten przywozi specjalne stele, które zamontowane wokół drzewek na ulicach lub wokół słupów i latarni, służą do naklejania cyrkowych afiszów. A więc jeśli tylko się chce - można uniknąć oszczędzania ulic i to na długie miesiące.

Prawda, że w Łodzi po wojnie nie wymyślono - znanego gdzieś indziej - dziesięcioleci - modelu tablicy czy słupa ogłoszeniowego. Ustyszeliśmy nawet, że żenujący wręcz pogląd, iż w tej sprawie trzeba się po

Wzorem do naśladowania może być NRD-owski cyrk „Aeros”, który właśnie zapowiada swoje przybycie. Cyrk ten przywozi specjalne stele, które zamontowane wokół drzewek na ulicach lub wokół słupów i latarni, służą do naklejania cyrkowych afiszów. A więc jeśli tylko się chce - można uniknąć oszczędzania ulic i to na długie miesiące.

Prawda, że w Łodzi po wojnie nie wymyślono - znanego gdzieś indziej - dziesięcioleci - modelu tablicy czy słupa ogłoszeniowego. Ustyszeliśmy nawet, że żenujący wręcz pogląd, iż w tej sprawie trzeba się po

Wzorem do naśladowania może być NRD-owski cyrk „Aeros”, który właśnie zapowiada swoje przybycie. Cyrk ten przywozi specjalne stele, które zamontowane wokół drzewek na ulicach lub wokół słupów i latarni, służą do naklejania cyrkowych afiszów. A więc jeśli tylko się chce - można uniknąć oszczędzania ulic i to na długie miesiące.

Prawda, że w Łodzi po wojnie nie wymyślono - znanego gdzieś indziej - dziesięcioleci - modelu tablicy czy słupa ogłoszeniowego. Ustyszeliśmy nawet, że żenujący wręcz pogląd, iż w tej sprawie trzeba się po

Wzorem do naśladowania może być NRD-owski cyrk „Aeros”, który właśnie zapowiada swoje przybycie. Cyrk ten przywozi specjalne stele, które zamontowane wokół drzewek na ulicach lub wokół słupów i latarni, służą do naklejania cyrkowych afiszów. A więc jeśli tylko się chce - można uniknąć oszczędzania ulic i to na długie miesiące.

Prawda, że w Łodzi po wojnie nie wymyślono - znanego gdzieś indziej - dziesięcioleci - modelu tablicy czy słupa ogłoszeniowego. Ustyszeliśmy nawet, że żenujący wręcz pogląd, iż w tej sprawie trzeba się po

Wzorem do naśladowania może być NRD-owski cyrk „Aeros”, który właśnie zapowiada swoje przybycie. Cyrk ten przywozi specjalne stele, które zamontowane wokół drzewek na ulicach lub wokół słupów i latarni, służą do naklejania cyrkowych afiszów. A więc jeśli tylko się chce - można uniknąć oszczędzania ulic i to na długie miesiące.

Prawda, że w Łodzi po wojnie nie wymyślono - znanego gdzieś indziej - dziesięcioleci - modelu tablicy czy słupa ogłoszeniowego. Ustyszeliśmy nawet, że żenujący wręcz pogląd, iż w tej sprawie trzeba się po

Wzorem do naśladowania może być NRD-owski cyrk „Aeros”, który właśnie zapowiada swoje przybycie. Cyrk ten przywozi specjalne stele, które zamontowane wokół drzewek na ulicach lub wokół słupów i latarni, służą do naklejania cyrkowych afiszów. A więc jeśli tylko się chce - można uniknąć oszczędzania ulic i to na długie miesiące.

Prawda, że w Łodzi po wojnie nie wymyślono - znanego gdzieś indziej - dziesięcioleci - modelu tablicy czy słupa ogłoszeniowego. Ustyszeliśmy nawet, że żenujący wręcz pogląd, iż w tej sprawie trzeba się po

## Deszcz contra nowalijki...

Wszystkiemu winna pogoda. Spodziewaliśmy się wielkiej ilości truskawek, a spotkała nas niemiła niespodzianka. Na skutek deszczu i niepogody niewiele truskawek nadechodzi do Łodzi. Wczoraj na zamówionych 15 ton otrzymaliśmy... 4,5 tony. Cena w sklepach obowią-

zywała 15 zł. Dalsi Przedsiębiorstwo „Warzywa, Owoce i Kwiaty” chce dostarczyć na rynek 6 ton truskawek kilkoma samochodami. Ale czy nadejdą - trudno przewidzieć. Sytuacja jest tym smutniejsza, że sezon truskawkowy właściwie już dobiega końca.

Poza truskawkami innych owoców jest również niewiele. Wczoraj do sprzedaży przekazano 640 kg czereśni na 3 tony zamówionych. Może dziś będzie ich nieco więcej. Niedługo spodziewane są agrest i porzeczki. Nieco lepsza jest sytuacja z warzywami. Podaż marchwi, zielonej cebuli, buraczków, kapusty jest w zasadzie wystarczająca. Coraz więcej jest także młodych ziemniaków. Działka ich ma być obniżona do 9 zł. Jest też zielony koperek, bez którego młode ziemniaki nie mają smaku... (Kas.)

Każdy łodzianin, który korzysta z usług PKP, wyrusza ze swego miasta w jakimkolwiek kierunku utwierdza się w przekonaniu, że Łódź jest co najmniej Kopciuszkiem pod względem połączeń kolejowych. W tych warunkach niemal każda podróż to mordgaga. Mato, że brak połączeń szybkich, wygodnych - takich, które łączyłyby drugie co do wielkości miasto w Polsce z innymi regionami - ale nawet te pociągi, które są, nie gwarantują dostania się na miejsce w przewidzianym czasie. Oto przykład: w piątek, 18 bm, osobowy pociąg miejscowy zgodnie z rozkładem jazdy miał wyjść z Łodzi Fabrycznej do Katowic o godz. 5.45. O godzinie 5.30 przez megafon zapowiedziano, że pociąg będzie miał opóźnienie 20-minutowe, przy czym może być ono krótsze lub dłuższe. Pociąg podstaroło dopiero o godz. 6.30, a odszedł o godz. 6.40 czyli niemal z godzinnym opóźnieniem. Nie trzeba udowadniać

## „TU STACJA ŁÓDŹ: kolejowa pustynia...”

że osoby, które śpieszyły się do Katowic lub do innych miast na umówioną godzinę, nerwowo patrzyły na zegarek, nie szczerząc kolan gorzkich słów. Niektórzy jednak byli dzielnie opanowani: „W kierunku Katowic zawsze się tak jeździ” - mówili ze stoickim spokojem. Ci, którym czas się dosłownie palił, myśleli jak tu dostać się możliwie wcześniej do Katowic. Tymczasem w drodze pociąg stale się opóźniał. Na półmetku różnica wyniosła już półtorej godziny. Konduktor udzielał informacji, że w Częstochowie można „złapać” ekspres jadący z Warszawy do Katowic. Niestety i ta możliwość odpadła. Opóźniony osobowy pociąg z Łodzi stanął przed stacją Rzezczyce i stał tam 20 minut przepuszczając wspomniany ekspres. W efekcie „bumelug” dojechał do stolicy Górnego Śląska z 2-godzinnym opóźnieniem. Nielepiej było zresztą w drodze powrotnej. Pociąg Katowice-Koluszki odjechał uprzedzić punktualnie o godz. 20.30, ale do Koluszek przyjechał z półtoragodzinnym opóźnieniem. W międzyczasie odjechały dwa pociągi do Łodzi i trzeba było znów czekać pół godziny, do 18.04, na następne połączenie. Mimo że niedziela nie była zbyt pogodna, na każdej z mijających stacji wchodziło do pociągu mnóstwo osób wracających z weekendu. Tiok był niesamowity. Cóż to będzie w pełni sezonu letniego?

Czym tłumaczyć obecne ogromne opóźnienia np. w samym tylko podstawianiu pociągów, o którym była mowa. Pytaliśmy o to na stacji Łódź-Fabryczna. Odpowiedź brzmiała, że przyczyną było „zepsucie elektroosprzętu”. Niezgodę na poprawę nie wyjaśnia. Nie daje też absolutnie satysfakcji osobom, które z winy kolei spóźniają się notorycznie do pracy, do szkoły i na konferencje. Kto zwróci równowagę za stracony czas i nerwy?

W. KASPRZAK

### WAZNE TELEFONY

- Informacja telefoniczna 03
- Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55
- 699-90, 257-77
- Pogotowie Ratunkowe 09
- Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00

### TEATRY

- WIELKI - godz. 19 „Dziwcy z Zachodu”
- POWSZECHNY - godz. 19.15 „Szczęście Frania”
- NOWY - nieczynny
- MALA SALA - godz. 20 „Kaprasy Marianny”
- JARACZA - godz. 19 „Dwudziesta noc”
- TEATR 7.15 - g. 19.15 „Gwałtu, co się dzieje”
- OPERETKA - godz. 19 „Wiedeńska krew”
- ARLEKIN - nieczynny
- PINOKIO - godz. 11 „Szewczyk Dratewka” (scena letnia w ZOO)
- ST 77 - godz. 20.30 „Hommage a Apollinaire”

### MUZEA

- SZTUKI (ul. Więckowskiego 38) godz. 11-19
- ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 12-18
- HISTORIA RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9-16
- HISTORIA WŁOKNIENICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10-17
- EWOLUCJONIZMU Uł. (Park Sienkiewicza) godz. 10-17

### ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9-20 (kasa czynna do godz. 19)

### KINA

- BALTYK - „Z zimna krwιά” od lat 18 (USA) godz. (10 seans zamknięty), 13, 16, 19
- LUTNIA - „Sprawa sumienia”

## CO? GDZIE? KIEDY?

- (wt.) od lat 16, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19
- POLONIA - „Dzieciol” od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
- WISLA - „Nowa misja korsarza” od lat 11 (franc.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
- WŁOKNIARZ - nieczynny
- WOLNOSC - „Z zimna krwιά” od lat 18 (USA) godz. 10, 13, 16, 19
- ZACHETA - „Hibernatus” od lat 11 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
- STYLOWY-LETNIE - „Proba terroru” (USA) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)
- TATRY-LETNIE - „Niewolnicy” (USA) godz. 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
- STYLOWY - Tylko dla kin studyjnych - „Tagebuch - dziennik dr Hansa Franka” godz. 16, 18 „Kot i mysz” od lat 16 (NRF) godz. 20
- STUDIO - „Dziwcy z pilsztetem” od lat 16 (wl.) g. 17.15, 19.30
- ADRIA - „Długocze pocalunku-90” od lat 16 (czech.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
- TATRY - Kino filmów polskich „Popierajcie swego szeryfa” od lat 11 (USA) godz. 10, 12, 14. Bajki „Zatopiona fregata” godz. 16, 17 „Szatan z VII klasy” od lat 11 (pol.) godz. 18, 20.15
- CZAJKA - „Chłodnym okiem” (USA) od lat 16, godz. 17, 19.15
- DKM - „Sklep z modelkami” (USA) od lat 16, godz. 16.30, 19
- ENERGETYK - nieczynny
- KOLEJARZ - nieczynny

### DYZURY APTEK

Hitlera” (pol.) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

### DYZURY SZPITALI

- Tuwima 19, Pl. Kościelny 8, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 5, Bratysławska 2a, Obr. Stalingradu 15.
- Szpital im. B. Wolf, ul. Lagiewnicka 34/36 - dzielnica Bałuty i Widzew oraz z dzielnicy Górna poradnie „K” z Dąbrowy.
- Szpital im. Mądrowicza, ul. Formalskiej 37 - dzielnica Polesie, z dzielnicy Śródmieście poradnie „K” Piotrkowska 107 i 269 oraz z dzielnicy Górna poradnie „K” z ul. Przybyszewskiego, Lecznicy i Społecznej.
- II Klinika Pol-Gin., ul. Sterlinga 13 - dzielnica Śródmieście poradnie „K” ul. Kopcińskiego i Nowotki 80 oraz z dzielnicy Górna poradnie „K” z ul. Ciesielskiej i Odrzańskiej.
- Chirurgia południe - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195)
- Chirurgia północ - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195)
- Chirurgia urazowa - Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 73)
- Laryngologia - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195)
- Okulistyka - Szpital im. Jonschera (Milonowa 14)
- Chirurgia i laryngologia dziecięca - Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
- Chirurgia szcękowo-wązłowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
- Toksykologia - Instytut Medyczny Pracy (Teresy 8)
- NOCNA POMOC LEKARSKA

Nozna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

**NAJPIĘKNIEJSZA  
SZTUCZNA BIŻUTERIA**

w nowym sklepie

PHD *Jubiler*

Lódź, ul. Piotrkowska 128

W dniu 19 czerwca 1971 r., po długich i ciężkich cierpieniach zmarła, nasza najukochańsza Siostra i Zona

S. i P.

**HELENA GRABOWSKA**

była długoletni pracownik MMH. Pogrzeb odbędzie się dnia 22 czerwca br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają stroskani w nieutulonym żalu:

MAŻ I RODZINA

Dnia 20 czerwca 1971 r. zmarł, po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 53, nasz najukochańszy Maż, Ojciec i Dziadziuś

S. i P.

**JAN STAROSTA**

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 czerwca br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim żalu

RODZINA

Dnia 18 czerwca 1971 r. zmarł nagle, najukochańszy Maż, Ojciec i Syn, w wieku lat 44

S. i P.

**JAN GNATKOWSKI**

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 czerwca br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pograżeni w nieutulonym bólu i żalobie

ZONA z SYNKIEM, RODZICE I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 19 czerwca 1971 r. zmarł po ciężkich cierpieniach

S. i P.

**ZENOBIUSZ PAWLICKI**

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 czerwca 1971 r. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Radogoszczu, o czym zawiadamiają pograżeni w smutku

ZONA, SYNOWIE, SYNOWA I POZOSTAŁA RODZINA

**PODZIĘKOWANIE**

SS Zakonnym, Ojcom Franciszkanom oraz wszystkim, którzy okazali wiele serca w ciężkich chwilach i wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych naszego drogiego Meża i Ojca

S. i P.

**ALFONSA MINCERA**

składamy serdeczne podziękowanie

ZONA z DZIECI

**PODZIĘKOWANIE**

Zarządowi i Druhom OSP w Pabianicach, Woj. Komendzie Straży Pożarnej w Łodzi, Komendzie i Zaldzie Miejskiej Zawod. Straży Pożarnej w Pabianicach, Cechowi Rzemiosł Różnych w Pabianicach oraz wszystkim, którzy okazali nam wiele serca i współczucia jak również wzięli udział w pogrzebie najdroższego Meża i Ojca

KPT. POŻAR:

**FELIKSA HANSA**

serdeczne podziękowanie składa

ZONA z DZIECI

**PODZIĘKOWANIE**

Wszystkim, którzy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku ukochanego Meża, Ojca i Dziadka

S. i P.

**BRONISŁAWA  
BOJANOWSKIEGO**

Ojcu Jezuitce Krasniewskiemu, mecenasowi B. Bołińskiemu za słowa pożegnania, sąsiadom oraz wszystkim Przyjaciolom i Znajomym ta droga składamy podziękowanie. Również pp. J. Szepietowskiej, D. Bienias, T. Kubas i D. Borowskiej za pomoc i opiekę w czasie choroby dziękujemy z całego serca

ZONA, DZIECI, WNUKOWIE I POZOSTAŁA RODZINA

Wszystkim, którzy brali udział w uroczystościach pogrzebowych tragicznie zmarłego naszego najukochańszego Syna i Brata

**WIESŁAWA WYPYCHA**

składamy serdeczne podziękowanie

RODZICE I BRAT

W dniu 19 czerwca 1971 r. zmarła, przeżywszy lat 75 nasza najukochańsza Matka, Babcia, Siostra i Ciocia zamieszkała w Galkówku

S. i P.

**ZOFIA BRUDNICKA**

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 17 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pograżeni w głębokim smutku

CORKA, ZIEĆ, WNUKI I POZOSTAŁA RODZINA

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**

DWÓCH techników budowlanych na stanowiska mistrzów produkcji z pięcioletnią praktyką oraz dwóch maszynistów parowozu z uprawnieniami zatrudnienia Zakłady Produkcji Elementów Budowlanych w Łodzi, ul. Wieniawskiego 5. Podania w sprawie przyjęcia należy kierować do działu kadr w godz. 7-15. 4073-k

TOKARZY, oczyszczaczy, wytaczarzy, szlifierzy, wiertaczy, formierzy, rdzeniarki, modelarzy w drewnie, zatrudni natychmiast Kombinat Obrabiarzy i Narzędzi do Obróbki Sierpni „Ponar-Jotes” w Łodzi, ul. Wólczańska 178. Warunki płacy zgodnie z UZP dla przemysłu metalowego. Kandydaci winni zgłaszać się w dziale kadr w godz. 9-12. 2756-k

**PRZETARG**

Zarząd Sp-ni Pracy - Łódzka Wytwórnia Termometrów w Łodzi, ul. Nawrot 87, ogłasza przetarg nieograniczony na zakup jednej maszyny do lichenia (sumator elektryczny). W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne oraz osoby fizyczne. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w terminie do dnia 7 lipca 1971 r. w sekretariacie przy ul. Nawrot 87. Komisynie otwarcie ofert nastąpi w dniu 8 lipca 1971 r. o godz. 12 w biurze naszej spółdzielni przy ul. Nawrot 87. Zarząd Łódzkiej Wytwórni Termometrów zastrzega sobie prawo wyboru oferenta względnie odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 3880-k

**OGŁOSZENIA DROBNE**

Dr ZIOMKOWSKI - LETNIKOM wynajmę pokój w Oliwie, lipiec, sierpień - Łódź, tel. 521-00, godz. 17-19 sobót 11840 g

PRZYCHODNIA Skórno-RABKA - przyjmę dzie Wenerologiczna m. Łodzi, ul. Zakątna 44, pokój 17, przyjmuję całą dobę (oprócz niedzieli) udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 3794 k

LECZNIA nr 1 Spółdzielni Lekarzy Specjalistów „Zdrowie” w Łodzi, Piotrkowska 159 czynna jest codziennie w godz. 7-20. W/w godzinach przyjmują lekarze wszystkich specjalności medycyny ogólnej i stomatologii, również w tych godzinach wykonujemy analizy lekarskie, renigen, fizykoterapie, ekg oraz zabiegi pielęgniarstwa. Zgłoszenia na wizyty domowe, rezerwacja numerków tel. 629-50

MATEMATYKA - uczniom, studentom. EGZAMINY WSTĘPNE, poprawki. 257-57, mgr Pluskowski 10916 g

MATEMATYKA, fizyka, magister Niepokojczycki, tel. 533-20 10430 g

OPIEKUNKA do półtorarocznego dziecka na wyjazd do Rogowa - potrzebna. Kuczkowska, Piotrkowska 96, godz. 9-18, tel. 293-00 wewn. 67

NAUCZYCIELKA zaopiekuję się dzieckiem do lat 7 (okres wakacji, chętnie wyjazd). Oferty „10912” Prasa, Piotrkowska 96

SZWACZKĘ - koszularkę wykwalifikowaną przyjmie Pracownia Bielizny Dariusz Imiołczyk, Łódź, 22 Lipca 29, godz. 17-19 11932 g

POGOTOWIE telewizyjne Ireneusz Dynowski, tel. 310-87 11232 g

MONTAZJ i naprawę anten TV wykonuje Sp-ma „KOMINARZ” w Łodzi, ul. Piotrkowska 50, telefon 232-64 3051 k

NAPRAWA domowych lodówek u klienta. Inż. Wysocki, 586-55 10620 g

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „SYRENA” Warszawa, Elekoralna 11

PIANINO niemieckie czarne „Zimmermann”, krzyżowe, płyta metalowa, pilnie sprzedam. Łódź, PKWN 28, m. 42

PRASĘ mimosrodowa 40 i 60 ton - sprzedam. Bonifacy Żyszczyński, Gowarczów, pow. Konskie, Tel. 23 od 8-18

„SYRENA” wylosowaną w PKO (jasnoszara) - sprzedam. Tel. 463-02, dzwonić po godz. 16

„WARTBURGA 353” nowego - sprzedam. Tel. 328-59 11937 g

„WARTBURGA 1000” (1964 r.) sprzedam. Tel. 240-46 oglądać ul. Sienkiewicza 10 (parking) 11651 g

PILNIE sprzedam „Simcę Elise” - dzwonić: tel. 288-05, godz. 11-19

„WARTBURG Standard-900” mały przebieg - sprzedam. Tel. 382-81, godz. 17-19 10694 g

„WARTBURGA 1965” - sprzedam. Wiadomość: Chodkiewicza 32, godz. 16-19 11611 g

„ZASTAWA” sprzedam. Smocza 19, m. 1, godz. 17-19 11593 g

GARAŻU w rejonie Głównej - Dąbrowskiego - poszukuje. Tel. 497-84 11690 g

POKOJ, kuchnia - bloki kwatrukowe, zamienię na 2 lub 3 pokoje bloki Gandzkiego 2, m. 32, Zubardz 10742 g

M-2 lub kawalerkę własnościową - kupię z ewentualną wymianą mieszkań. Oferty - „10780” Prasa, Piotrkowska 96

POKOJ sublokatorski do wynajęcia, Gdańska 68, m. 12 10689 g

POKOJ, kuchnia M-2, Koziny - spółdzielcze, zamienię na 2 pokoje, kuchnię M-3 - bloki. Oferty „10970” Prasa, Piotrkowska 96

**Dzisiaj Radio i Telewizji**

**WTOREK, 22 CZERWCA**

**PROGRAM I**

19.00 Wiad. 10.05 „Opowieści mojej żony”. 10.25 Z twórczości Schuberta i Liszta. 10.50 Dzieje życia „Krew i woda”. 11.00 Dla absolwentów szkół średnich - Co nam dalej pozytywnie? 11.30 Dedykujemy II zmianie. 11.49 Rodzice a dziecko. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.35 Rytm i melodie. 12.45 Rolnicy kwadrans. 13.00 Na estradach Lublana i Belgradu. 13.20 Koncert 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Portrety literackie. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Kompozytor tygodnia - S. Prokofiew - utwory fortep. i skrzypcowe. 16.30 Popołudnie z młodzieżą. 16.50 Muzyka i Aktualności. 19.15 Dla domu i dla ciebie. 19.30 Koncert zyczeń. 20.00 Dziennik. 20.30 Z różnych stron Polski. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Przegląd wydarzeń. 21.20 „Mindove” - słuch. 22.50 Muzyka rozrywkowa. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Przegląd i poglądy. 23.20 Preludia z opolskiego studia. 23.40 Tańczymy do północy. 24.00 Wiad.

**PROGRAM II**

9.30 Wiad. 9.35 Z życia Zw. Radz. 9.55 Ułubienicy młodych znad Wełtawy i Dunaju. 10.25 Parnasik. 10.55 Z muzyki barokowej i klasycznej. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Cz. Grudziński - Sonata na klarnet i fortepian. 12.40 (L) - komunikaty. 12.45 (L) Reportaż literacki. 13.05 (L) Z fonoteki melomana. 13.40 Pierwszy nalo! - fragm. opow. 14.06 Wiad. 14.05 Jubileusz najstarszego Chóru Pomorza Zachodniego. 14.25 Koncert. 14.45 Błękitna sztafeta. 15.00 Koncert muzyki operowej. 15.35 Stosunek aktualności muzyczne. 16.00 Wiad. 16.05 Gorące rytmy. 16.45 (L) Aktualności Łódzkie. 17.00 (L) Tanczone rytmy. 17.25 (L) „Dwie

strony medalu” - mag. 17.55 (L) „Łódzcy soliści przed mikrofonem” - piosenki romantyków. 18.20 Widnokrag. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ang. 19.30 Magazyn literacko-muzyczny „Wędrujemy pod Wielkim Wozem”. 21.16 Z nagrań solistów. 21.32 Rep. literacki pt. „Kol 78 wzywa pomocy”. 21.52 Popularne melodie. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sportowe. 22.33 Z wokandy. 22.48 Tytko dla tańczących. 23.10 Rep. z koncertu Warszawskiego Koła ZKP. 23.50 Wiad.

**PROGRAM III**

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert. 13.00 Na białostockiej antenie. 15.00 Temida z importu - gawęda. 15.10 Igor Strawiński - „Pietruszka”. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 Światło w ciemnościach - rep. 15.50 Z kompozytorskiej teki Henri Manciniego. 16.15 Muzyczny turniej. 16.45 Nasz rok 71-szy. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Tredowata” - odc. 17.40 Poprzedz historię z piosenką. 19.00 Romantyczne parafrazy: Fr. Liszt - Parafraza nt. Tarantelli z op. D. Aubera „Niema z Portici”. 18.10 Klaser - mag. filatelistyczny. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 Książka tygodnia - Chłopiec lata Beduina. 19.15 Klub starej płyty. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Nowe, nowsze i najnowsze. 20.40 Martwy list - gawęda. 20.50 Muzyka z antypodów. 21.30 Gra Laurindo Almeida. 21.40 Na pomoc wielkiej polityki - fel. 21.50 G. Donizetti - „Don Pasquale”. 22.00 Fakty dnia. 22.00 Gwiazda siedmiu wieczorów - Jean Ferrat. 22.15 „General Je-go Królewskiej Mości” - odc. pow. 22.45 „Jaki śmieszny jesteś pod oknem”. 23.00 „Lambro” - poemat. 23.05 Muzyka nocą.

**TELEWIZJA**

**PROGRAM I**

10.00 „Za frontem” - film fab. prod. radz. (z Katowic). 12.45 Przystosowanie rolnicze (z Łodzi). 13.55 Przystosowanie rolnicze (z Łodzi). 15.20 Politechnika TV: Matematyka, kurs przygotowawczy - Zadania egzaminacyjne - cz. V (z Wrocławia). 15.55 Politechnika TV: Matematyka, kurs przygotowawczy - Zadania egzaminacyjne - cz. VI (z Wrocławia). 16.30 Dziennik (W-wa i Szczecin). 18.25 Wiadomości dnia (L). 18.40 Eureka (W). 19.20 Dobranoc - „Jacek w kramie baśni” (Czarodziejski fiol). (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Za frontem” - film fab. prod. radz. (z Katowic). 21.30 „Incognito kwartet” - filmowy program rozrywkowy (W). 21.45 „Bochenek popiołu” - reportaż (z Katowic). 22.15 Dziennik i kronika mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów (W). 22.45 Politechnika TV: Matematyka, kurs przygotowawczy (powtórzenie z Wrocławia). 23.20 Politechnika TV: Matematyka, kurs przygotowawczy (powtórzenie z Wrocławia).

**PROGRAM II**

16.05 Russkij jazyk po TV (35) - powt. kursu jęz. ros. 18.35 „Świat w kamerze naszych reporterów”: 1) „Wyzwanie rzuczone śmierci”. 2) „Młasto atomu” - reportaż Tele-Aru. 19.00 „Ciało stałe w fizyce” - z cyklu: „Ze świata fizyki” (12). 19.30 Dobranoc. 19.30 Dziennik (W). 20.05 Polski film telewizyjny - „Siła wyobraźni” - z serii: „Wojna domowa” (XII). 20.45 „Ludzie i sprawy” OTV Katowice. 21.45 24 godziny. 21.55 Walter and Connie (21) - kurs jęz. ang. 22.25 Kino Wersji Originalnej - film prod. ang.

**KOMUNIKAT**

**KIEROWCÓW AUTOBUSOWYCH**

z I i II kat. prawa jazdy na pełny etat lub na pół etatu zatrudni na bardzo dogodnych warunkach placowych

**MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE W ŁODZI**

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział zatrudnienia i kadr MPK, Łódź, ul. Tramwajowa 11, tel. 816-20, wewn. 148.

**U KOGO ZGASNIE ŚWIATŁO**

- W dniach od 23. VI. do 7. VII. br. w godz. od 6.30 do 17.00: ulice: Papiernicza, Motorowa, Dzielwiarska, Emaliowa, Mechaniczna, Maciejewskiego, Ługowa, Przybyszewskiego od toru PKP do cmentarza.
- W dniach od 23. VI. do 8. VII. br. w godz. j.w. ulice: Paradna, Obszerna, Ustronna, Przednia, Mroźna, Przełomowa, Prosta, Równa, Daleka, Postępowa i Przygodna.
- W dniach od 23. VI. do 24. VI. br. w godz. j.w. ulice: Lenartowicza, Podgórna i Krochmalna.
- W dniach od 23. VI. do 3. VII. br. w godz. j.w. ulice: Bratysławska od toru PKP do Wróblewskiego i Wróblewskiego od toru PKP do Kozaskiego.
- W dniach od 23. VI. do 10. VII. br. w godz. j.w. ulice: Rzgowska od Paradnej w kier. Rzgowa, Przednia, Rozalii, Tabelowa, Ustronna od Rzgowskiej do Świeckiej, Józefowska, Faszynowa i Parterowa.
- W dniu 30. VI. br. w godz. j.w. ulice: Starorudzka, Wojewódzka, Dzwonowa, Statutowa, Matowa, Demokratyczna, Rzemieślnicza, Finansowa, Przewodnia i Aleksandra.
- W dniach od 30. VI. do 31. VII. br. w godz. j.w. ulice: Batoiego, Nowy Świat, Łosiowa, Sobolowa, Sepia, Lisia, Bobrowa, Wiejska i Cicha.
- W dniach od 1. VII. do 14. VII. br. w godz. j.w. ulice: Deczyńskiego od Warszawskiej do Konwaliowej, Konwaliowa, Zoledziowa, Narcyzowa, Czysta, Astrow, Korzenna, Admiralska, Cementowa, Stalowa, Irysowa, Warszawska str. nieparzysta od Lagiewnickiej do Stalowej i Inflancka.
- W dniach od 1. VII. do 15. VII. br. w godz. j.w. ulice: Scalenkowa, Halki, Wejherowska, Przerzenna, i Rudzka od Przerzennej do Muncypalnej.
- W dniach od 1. VII. do 31. VII. br. w godz. j.w. ulice: Dorszowa, Jesiotrowa, Długa, Ksawerowska, Wysięgowa, Kierunkowa, Placowa, Mierzejowa, Solankowa, Cichocińska, Ilowa, Kuźnicka, Tczewska i Pogorzel.
- W dniach od 1. VII. do 18. VII. br. w godz. j.w. ulice: Siemiradzkiego, Chełmońskiego, Grotgera i Falata.

**Srebro - złom**

kupują sklepy

**„Ars Christiana”**

ŁÓDŹ, ul. Jaracza 1

ul. Lutomska 14

**WYSWIETLANIE**

rysunków technicznych i planów na papierze i kalce transparentowej wykonuje szybko i dobrze

**WYSWIETLARNIA SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW im. H. SAWICKIEJ w ŁODZI, ul. TUWIMA 36, tel. 299-36.**

**NOWOŚĆ**

**PREMIA dla co setnego KLIENTA**

SPÓŁDZIELNIA PRACY DZIEWIARSKO - POŃCZOSZNICZA

„ŚWIT”

w ŁODZI, ul. ZAKĄTNA 40

zawiadamia PT Klientów punktów usługowych,

ŻE OD DNIA 1 LIPCA 1971 ROKU,

co setny odbiorca naszych wyrobów będzie korzystał z 50 proc. bonifikaty - obniżenie kosztów robocizny.

Zapraszamy do punktów usługowych branży dziewiarskiej w Łodzi:

- ul. Cieszkowskiego 7 - tel. 405-40
- ul. Andrzeja Struga 42 - tel. 289-46
- al. Politechniki 44 - tel. 490-43
- ul. Wschodnia 47 - tel. 275-17
- ul. Rzgowska 20 - tel. 495-84
- ul. Kopernika 57 -

# KRONIKA WYPADKÓW

▲ Wczoraj w miejscowości Brzoza, pow. Piotrków jadący motocyklem Jan S. i Tomasz J. przewrócili się na lokalnej drodze, na skutek najeżdżenia na leżący klocek. Obaj przewiezieni zostali do szpitala.

▲ Wczorajszej nocy w Strzelcach Małych, pow. Radomsko spalili się dwie stodoły całkowicie i jedna częściowo. Straty ok. 70 tys. zł. Przyczyna nie ustalona.

▲ Również wczorajszej nocy w Słomkowie Mokrym, pow. Sieradz spłonęła stodoła, wartości 25 tys. zł. Przyczyna pożaru w toku ustalania.

▲ Od wylądowania atmosferycznego spaliła się stodoła i dach na innym budynku w miejscowości Dubidze, pow. Pajęczno. Szkody oceniono na 30 tys. zł.

▲ O godz. 14.05 na Al. Kościuszki 69 samochód „Trabant” 1928 IS potrafił na przejściu dla pieszych Henrykę K. (Wschodnia 33). Poszkodowana, z obrażeniami ciała przewieziona została do Szpitala Sonenberga.

▲ Świadkowie, którzy 25. V br. ok. godz. 8.10 widzieli wypadek potrącenia przez osobę w „Fiat” kobiety — na Zgierskiej przy Adwokackiej, w pobliżu przystanku tramwajowego, a w tym konduktorka drugiego wagonu tramwaju „4”, proszeni są o zgłoszenie się do WKRD ul. W. Bytomskiej 60 p. 14 lub 17, ew. tel. 516-62.

▲ Pod ten sam adres proszeni są świadkowie wypadku, jaki — wydarzył się wczoraj o godz. 14 na Al. Kościuszki 67. Miało tam miejsce potrącenie kobiety przez samochód „Trabant”.

W dniu 20 czerwca 1971 roku zmarła nasza najukochańsza Matka, Teściowa i Babunia

S. i P.  
**HONORATA KORYTOWSKA**

Msza św. żałobna odbędzie się w kościele S.S. Urszulańców przy ul. Obywatelskiej w dniu 23 czerwca br. o godz. 9.30, po której nastąpi eksportacja do Dąbrowy i Czarna, o czym zawiadamiają pogrzebiarze w głębi smutku

CORKI, ZIEĆ I WNUKOWIE

# NAPOWIETRZNY KAWALERZYSTA

▲ „WRONA” DO LOTNICTWA ▲ SYMFONIA TECHNIKI L. WIATRU ▲ NASZ NAJLEPSZY — „LOS” ▲ KIEDY GOSCIŁIMY HRABIEGO CIANO ▲ PZL-37 CONTRA „MESSERSCHMITT 109” ▲ „ZOLNIERZE NIE OPUSZCZAJCIE NAS...” ▲ „KUKURUŻNIK” — NOCNY BOMBOWIEC DO SKONALI ▲ WARSZAWA WALCZY! WARSZAWA OCZEKUJE POMOCY! ▲ W NOCY WSZYSTKIE LOTNISKA SA NASZE ▲ BERLIN PŁONA! JAK... WARSZAWA ▲ W BIESZCZADACH: GDZIE DYMEK — TAM WIĄZKĘ GRANATÓW...

PULKOWNIK DYPLOMOWANY, NAWIGATOR, ALEKSANDER DANIELAK OPowiada NASZYM CZYTELNIKOM SWOJE NIEWYZYAJNE PRZYGDY.

## VI. Egzekucje

Pofechaliśmy więc z kpt. Klimasem na Zolibórz do Cytadeli wybierać ochotników do Szurmowego Oddziału Lotniczego. Wstępować mogli wszyscy, niezależnie od rodzaju broń w jakiej służyli dotychczas. Chodziło nam jednak o ludzi odznaczających się wyjątkowymi cechami. Już na miejscu kpt. Klimas użył nawet sformułowania „żywe torpedy...”

W Cytadeli ustalono zasadę, że ten kto nie był zorganizowany, kto nie należał do jakiegos oddziału — nie otrzymał żadnego przydziału jedzenia ani papierosów. Nie dziwnego, że chętnych było wielu. I tak pierwszego dnia zapisało się 120. Kpt. Klimas wsiadł do samochodu, a mnie rozkazał: prowadzić! Chłopcy dostali papierosy na 33 dni,

żywność na dobę — są zadowoleni, miny bojowe. Prowadzę ich dwójkami. Ustaliłem też, że w przypadku alarmu lotniczego każdy kryje się na własną rękę, a potem zbieramy się i idziemy w wyznaczonym kierunku...

Nie doszliśmy jeszcze do Barbakanu Starego Miasta, a już zostało tylko trzydziestu. Szukam gdzie reszta — nie ma! Doprowadziłem ich do Placu Unii, tam gdzie się umówiliśmy z kpt. Klimasem. Bardzo się bałem, że on ze mnie skorę zerzede. Melduję co i jak, a on na to: „Co się martwisz! O, z tych będziesz miał dobrych żołnierzy... A tamci — marucze... „takie syny...” zawsze ci zwieją, choćbyś im w pięci strzelał... Tam w Cytadeli żołnierzy nie brak. Pojeździemy jeszcze raz”.

Jeździłymi tam czasem i dwa razy dziennie, mobilizowaliśmy, tych którzy się zgłaszali ubierałiśmy w mundury lotnicze. W rezultacie osiągnięliśmy stan 120 żołnierzy: trzy plutony... Ja zostałem mianowany jednocześnie szefem tej kompanii i dowódcą pierwszego plutonu...

Na czym polegała nasza działalność? Mamy grupkami, po 2-3, przed zmrokiem wychodziliśmy na przedni skraj obrony, tam gdzie rozciągały się nasze linie, utrzymywane często nie tylko przez żołnierzy, ale i przez ochotników, ludzi starszych. Orientowaliśmy się w sytuacji. Niemcy nie zorganizowali ścisłej blokady, utrzymywali tylko główne kierunki oraz parole — punkty naprowadzania ognia. Uzgadnialiśmy z naszymi sygnały, podkradaliśmy się przez naszą linię, do takiego punktu, rozbrajaliśmy załogę, likwidowaliśmy placówkę, a następnego stopniem, szczególnie jeśli był oficerem zabieraliśmy ze sobą w charakterze „języka”. Zdobywaliśmy przy okazji broń, amunicję, żywność — to czego nam szczególnie brakowało. Np. przysłano nam granaty, ale zapalniki do nich otrzymała inna, podobna do naszej grupa, która operowała na Czerniakowie.

Tak operowaliśmy z ciągłymi sukcesami, które różnicowały i bez strat własnych, przez kilkanaście dni. Wreszcie nadszedł finał... Nie wiem kto wpadł na ten pomysł, 26 września w południe zwołano całą naszą kompanię i powiedziano, że na rozkaz Dworca Warszawa Zachodnia, gdzie się toczy rozprawa, stają wagony z żywnością i amunicją. Powiedziano, że wagony te stoją na ziemi niżej, bo z jednej strony my je osłaniamy ogniem, tak, że Niemcy nie mogą podejść. Wyprowadzono nas w biały dzień, była godzina 14 może 15. Wychodzimy do skraj obrony, docieramy do pierwszej linii, chycimy, skokami pojeżdżymy. Tam w okopach spotykamy ludzi, którzy mogli być naszymi ojcami, dziadkami... Jeden z nich pyta dokąd idziemy. Mówię mu: „Synuś — odpowiadaj — tam was jak kaczki wystrzelają... Gdzie wy się pchacie?... „Eee... Ojczulku, straszycie... My tu zaraz będziemy z powrotem...”. Miałem wtedy bezgraniczne zaufanie do tamtych dowódców.

Idziemy całą kompanią 120 ludzi... Wchodzimy na pierwszy tor: jeden osłania, a drugi wykonuje skok... Nikt do nas nie strzela. Przechodzimy przez następny tor, trzeci... piąty... Miedzy jednym żołnierzem a drugim utrzymuje się odległość 5-6 metrów. Tyraliera rozciąga się więc na ok. 600 metrów. Docieramy do rzędu wagonów... Nie... i nagle przed nami wyrasta betonowy płot, który jest tam zresztą do dzisiaj — po lewej stronie jak się dojeżdża od Łodzi do Warszawy. Zatrzymujemy się. Wzduż linii idzie rozkaz: „Forsować mur i dalej skokami...”. Cześć żołnierzy splata ręce, inni przy ich pomocy wchodzi na mur, siadają na nim okramkami i zaczynają wlewać nań swoich kolegów. I właśnie w tym momencie Niemcy z dwu stron otwierają do nas ogień — wzdłuż muru. Siychnąć jak rykoszety odbijają się od betonu... Odbywa się coś w rodzaju egzekucji...

Słychać komendę: „Wycotywać się od muru...”. Cośmy się, do pierwszych wagonów jest jakieś 15 m. Wchodzimy pod nie. Ale okazuje się, że w brękach, w wazonach za murem, usadowili się Niemcy i prą do nas już na wprost.

Doszliśmy wreszcie do naszej linii. Pozostało nas tylko 15... Czekałiśmy, ale żadnej więcej nie wcieli. Cała piętnastka była ranna, bo im bardziej oddalaliśmy się od tego muru tym cięższy kaliber Niemcy wprowadzali do akcji: najpierw także granaty ręczne, potem moździerz...

W pewnym momencie, tam na torach poczułem, że coś mnie rąbnęło w prawy łokieć. Reka mi opadła i zaczęła dretwieć. Poczułem ciepło, poczułem że coś lepkiego cieknie mi wzdłuż przedramienia... Ból nie czułem. Na punkcie opatunkowym założono mi opaskę krepującą i tam — jako dowódca plutonu — czekałem na resztę. Nikt więcej nie wrócił... (c.d.m.)

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tej sferze kultury zachodzą raczej przypadkiem, przy okazji, zmiany, a z drugiej strony — koncepcji twórczych. Chodziło tylko o to, aby stworzyć taką atmosferę, w której wybitne indywidualności, wybitne koncepcje, nie będą grzęzły w mui. przebiegłości, nie zostaną pogrzebane w fałszywie rozumianej idei „kultury dla mas”.

Jaka jest zatem sytuacja teatrów łódzkich obecnie, po roku od chwili, w której rzuciliśmy hasło „Teatr, jaki mógłby być”? Pewnych refleksji na ten temat dostarczyły nam wczorajsze obrady Zespołu d/s Kultury przy KŁ PZPR i Komisji Kultury Prez. RN m. Łódź, podczas których oceniano sezon mijający i propozycje reperturowe na sezon przyszły.

Sezon 1970/71 przyniósł widocznie kilka powodów do satysfakcji. Z całą pewnością za wydarzenia artystyczne można uznać „Czajkę” Cechowa w inscenizacji Grzegorzewskiego, „Akt przerywany” Różewicza, reżyserowany przez P. Piaskowskiego, „Króla Edypa” Sofoklesa w inscenizacji Kajzara — wszystko na scenie Teatru Jaracza, a także, co szczególnie cieszy, bo dotyczy nieważniejszego ciągu dziedziny rozrywki — „Leżern” Erola, Gorzelskiego i Herda na scenie „7,15” tegoż teatru. Teatr Nowy z kręgu sztuk ambitnie realizowanych zaprezentował „Króla Miesopusta” J. M. Rymkiewicza w inscenizacji Minca, „W małym dworcu” Witkacego w reżyserii Zatorskiego (na Małej Scali), Teatr Powszechny — „Księżka Marka” Słowackiego, przygotowanego przez Borkowicza.

Nie tylko jednak po sukcesach można ocenić ambicje teatrów. Nie od rzeczy będzie przypomnieć i porażki: porażka przecież porażce nierówna, Opracował: J. POTĘGA

# KULTURA I OKOLICE \*

## Teatr, masy i elita...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...

W tym miejscu refleksje na tematy ogólniejsze. Dotychczasowa, sięgająca dziesięcioleci wstecz polityka reperturowa, a chyba i w ogóle polityka kulturalna, doprowadziła w naszym mieście do oddzielenia tego co „dla mas” od tego, co „dla elity”, a z drugiej strony rozrywki od tak zwanej sztuki poważnej. Długo można by jeszcze wylizywać ten ciąg pozorych antynomii. Oddziaływały one jeszcze, skoro bezradnie wstrząsamy ramionami nad takimi faktami jak niepokolenie „Demonicznego nadkabaretu” na scenie „7,15”, niska frekwencja na innych sztukach wymagających od widzów aktywnego odbioru. A tymczasem, jakże może być inaczej, skoro, powołując się ciągle na specyfikę składu społecznego ludności Łodzi, wprowadzaliśmy z ogromnym opóźnieniem w stosunku do innych miast, sztuki choćby Różewicza, Witkacego, nie mówiąc już o autorach z kręgu tak zwanej awangardy światowej. Kiedyż i w jaki sposób miała się wytworzyć głębsza warstwa widzów rozmakowanych w teatrze, wrażliwych nie tylko na fabularną zawartość spektakli, lecz i na subtelność gry aktorskiej, kunsztowne zabiegi inscenizatorów, scenografów...